Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 14. Kraków-Lwów, dnia 3 kwietnia 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.085

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Szczury piżmowe.

Jedną z wielkich zdobyczy, jaką bebeki z ostatniej sesji sejmowej pochwalić się mogą, jest ustawa o przymusowem tępieniu szczurów piżmowych, które niedawno podobno z terenu Prus wschodnich, gdzie są chodowane celowo dla bardzo drogich skórek, dostały się do Polski. — Ustawa jest tak surowa, że grozi karą 500 zł. temu, ktoby zobaczył szczura piżmowego, a nie doniósł o tem władzy. —

Jeżeli na terenie Rzeczypospolitej polskiej, jaki szczur piżmowy rzeczywiście żyje, to z pewnością ustawą tą musi się bardzo martwić, my zaś podziwiamy bystrość przewidywania bebeków, którzy nie chcą dopuścić do Polski tego smrodliwego gryzonia, który posiada bardzo drogocenne futerko, ale wyrządza olbrzymie szkody.

Na razie jednak — my polscy chłopi mamy inne zmartwienie. — Niema u nas jeszcze pruskich szczurów piżmowych, ale za to **rozmnożyła się cała olbrzymia moc naszych rodzimych szczurów piżmowych**, które chłopom ogryzają **żebra z ostatnich mięśni**, już się nawet przedzierają do klatki piersiowej chłopa, aby pogryźć jego serce.

Nie będę wyliczał tych dziesięciu plag egipskich, jakie od czasów panowania dyktatury, prawdziwie egipskiej, spadły na plecy chłopów, nie będę wspominał o strasznej zarazie moralnej, jaką bebeki szerzą wśród całego narodu polskiego, wspomnę tylko o pladze bebeckich szczurów, które tak w dzień jak w nocy, podgryzają podstawy naszego państwa, niszczą materjalny i kulturalny dobrobyt, jakimi polski lud cieszył się za rządów Witosa, a wszyscy zrozumieją, że chłop polski jest już u ostatnich granic swej cierpliwości.

Przytoczę tylko znane lub sądownie stwierdzone fakta.

Blisko przed rokiem, w sądzie okręgowym w Warszawie, zapadł wyrok w sprawie niejakiego **Orlika, który został wynajęty przez naczelnika oddziału bezpieczeństwa miasta Warszawy** Lisowskiego **i komisarza policji** Banka do rozbicia milicji P. P. S. i zrobienia rozłamu w kole ochotników W. P. im. Ks. Skorupki. Za dokonanie tych czynności przyrzekli ci urzędnicy, **a więc przedstawiciele władzy, zwrot kosztów i wynagrodzenie „za pracę“.** — Zobowiązań swych jednak nie dotrzymali w całości i dlatego Orlik zaskarżył skarb państwa o wypłacenie mu 2900 złotych oraz 10 procent zaległych procentów. —

Sąd odrzucił tę skargę, ale dlatego, że uważał powyższą umowę za niemoralną. — Oto pierwsza grupka szczurów sanacyjnych niszczących nasze państwo, grupka przypadkiem odkryta i napiętnowana przez sąd, a ileż takich gniazd szczurów „piżmowych“ kryje się za sprawami ś. p. Zagórskiego, Jana Dąbskiego, Mostowicza i t. d. W ostatnich dniach sądy warszawskie „nakryły“ znowu nowe gniazdo szczurów piżmowych cieszących się bardzo wysoką protekcją — Pan Siemiątkowski wieloletni przyjaciel i współpracownik inż. Moraczewskiego, twórcy B. B. S. — dla poparcia interesów swojej partji, która mu dała mandat do rady miejskiej, utworzył w Warszawie „ideową bojówkę“ przeznaczoną pierwotnie do robienia porachunków politycznych. Bojówka ta jednak zamieniła się na zwykłą szajkę zbójecką, **która przez szereg lat, zupełnie bezkarnie prowadziła na ulicach i placach miasta Warszawy rozboje, rabunki, wymuszenia.** — Nikt nie ośmielił oprzeć się, tej bandzie, która miała tak możne plecy, **a której herszt noszący pseudonim „tata“ lub „tasiemka“ został nawet razem z Kostkiem Biernackim odznaczony krzyżem niepodległości.**

Z bandą Siemiątkowskiego, który po rozłamie w B. B. S. na zwolenników Jaworowskiego i Moraczewskiego, należał do Jaworowczyków, rywalizowała druga grupa bandytów Zubowicza należąca do Związku związków zawodowych inż. Moraczewskiego, który posiada w Sulejówku pałacyk, tuż obok pałacyku marsz. Piłsudskiego. — Oprócz tych band, które nareszcie ośmielono się zaczepić, istnieje jeszcze sławna banda Łokietka, która ma jeszcze możniejsze od p. Moraczewskiego plecy.

Istnieje jeszcze jeden gatunek szczurów piżmowych, które z mniejszem rozgłosem a z niemniejszą szkodliwością gryzą i niszczą dorobek całych chłopskich pokoleń. — Przypatrzmy się znowu jednej sprawie. — **Kółka rolnicze** założone przed 60 laty przez działacza ludowego Ks. Stojałowskiego, stały się prawdziwą potęgą oświatową i gospodarczą wsi i pozostały nią mimo straszliwego zniszczenia wojną aż do czasów majowych, do czasów straszliwego rozmnożenia się szczurów piżmowych, które podstępnie przegryzały tę starą i wspaniałą organizację i usunęły z niej działaczy ludowych z Witosem na czele. W roku 1926 różne szczury, niestety także i pochodzenia chłopskiego jak Klich, Nawrocki i t. d. **zaprzedały Kółka rolnicze sanacyjnym obszarnikom** mimo bardzo poważnych ostrzeżeń ze strony działaczy ludowych. Przegryziony przez piżmowe szczury gmach Małop. Tow. Rolniczego, zapadł się sromotnie na głowę sanacyjnych **Poparów, Łunczewskich i zdaje się niedługo dożyjemy tej hańby, że w domu Kółek rolniczych we Lwowie, który był chlubą dwóch chłopskich pokoleń, a który został wystawiony na sprzedaż, rozpierać się będą żydzi lub ukraińcy.**

W sprawie tej uderzyłem na alarm w „Piaście“ przed tarnopolskim zjazdem M. T. R. i wówczas posypały się na moją głowę obelgi za „zbyt czarne“ przedstawienie położenia. — A oto sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej; bo na posiedzeniu dnia 4 lutego, które się odbyło w Warszawie pod przewodnictwem ministra rolnictwa, w obecności kilku posłów z Be-Be, przedstawiciela Banku Gosp. Kraj. i p. Popary uznano, że **M. T. R. chcąc się ratować przed naciskiem długu w wysokości 2 miljonów zł. zaciągniętych od r. 1926 — 1931, musi sprzedać wszystkie realności i oba folwarki to jest Zagrobelę i Frydów, a ponadto muszą ulec sprzedaży także realności poszczególnych Kółek rolniczych, o ile przyjęty** nowy statut M. T. R. — Na co poszły te pożyczone miljony nikt z chłopów się nie dowie, wiedzieć oni mogą tylko o tym smutnym fakcie, że sanacyjne szczury zjadły do reszty Kółka rolnicze. — Przeciwko tym żarłocznym szczurom nie ma niestety żadnej ustawy, mamy przeciwko nim jednak lepsze lekarstwo od sułochowej strychniny, to jest solidarność chłopską i bezwzględny posłuch dla wodza ludu. Ks. Panaś.

Kto reprezentuje Polskę w Lidze Narodów?

Redaktor sanacyjno-monarchistycznego „Słowa“ wileńskiego pisząc o naszej reprezentacji w Genewie stwierdza:

„Chciałbym postawić wszystkie kropki nad i, i pisać bezwzględnie szczerze, i dlatego zaznaczam, że nie jestem antysemitą, lecz fakt, **że zarówno w Lidze Narodów, jak w polskiej delegacji przy Lidze Narodów, jesteśmy prawie wyłącznie przez samych żydów reprezentowani, stwarza zarówno dla** nich, jak i dla nas to, co Francuzi określają wyrazami: „pozycja delikatna“.

Poczem p. Mackiewicz wylicza narazie tylko tych, co są stale tam na miejscu i to przy pierwszych skrzypcach, a więc **p. Neyman, Raichman, Ginzburg, Wasserberger, Katzenelenbogen, Rudenschwanz...**

I tak, jak niegdyś każdy szlachcic musiał mieć swojego żyda, tak i dzisiaj sanacja, ani rusz bez żydów.

———ooOoo———

Poseł Waleron opuścił więzienie.

W tych dniach poseł Waleron, **wice-prezes Stronnictwa Ludowego, opuścił więzienie, w którem przebywał przez trzy miesiące, za sprawy wydawania odezw.**

Redakcja „Piasta“ **życzy mu zdrowia i sił do dalszej ciężkiej pracy na niwie politycznej i społecznej.**

———ooOoo———

Polityczny mord we Lwowie.

We wtorek, dnia 22 marca **został zamordowany** we Lwowie, kierownik brygady politycznej w lwowskim urzędzie śledczym, **komisarz policji Emil Czechowski.** Około godziny 8 rano **wyszedł on jak** zwykle z domu przy ulicy Stryjskiej l. 56 **zdążając** szosą stryjską w kierunku **przystanku tramwajowego, by udać się do biura.** Gdy Czechowski przechodził koło cmentarza przy parku Stryjskim, jakiś osobnik oddał kilka strzałów do niego. Czechowski runął na bruk. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zamach, jakkolwiek wykonany w biały dzień, nie doprowadził narazie do ujęcia sprawców. Na miejsce zbrodni przybyły natychmiast władze. Całą szosę Stryjską zamknięto dla ruchu ulicznego. Zamordowany osierocił żonę i dwie nieletnie córeczki.

W związku z tą zbrodnią władze **aresztowały** szereg osób ze świata ukraińskiego.

Mord ten wywołał we Lwowie wielkie wrażenie, przypuszczają, że mord ten jest zapowiedzią wznowionej akcji ze strony Ukraińskiej organizacji wojskowej, akcji terorystycznej.

———ooOoo———

„Chłopi do trzeciej linji“!

Wyczytałam w „Piaście“ o obniżce rent inwalidzkich, a mianowicie, że w wielkich miastach nie obniżą, w mniejszych, że 12% a po wsiach 30 procent. Ano dobrze. Ciekawa tylko jestem, czy na wypadek jakiejś wojny także ten podział obywateli zostanie zastosowany, tak, by do pierwszej linji okopów poszli z wielkich miast, do drugiej z mniejszych miast, a do rezerwy pójdą same chłopy ze wsi.

Jaroszowa Rozalja.

Lewica francuska przeciwko pożyczce dla Polski.

Jak wiadomo, rząd zaciągnął u francuskiej firmy Schneider-Creuzot pożyczkę w kwocie 1100 miljon. franków na budowę linji kolejowej Śląsk — Gdynia.

Pierwsza rata tej pożyczki w kwocie 400 miljonów franków francuskich została wypłacona w chwili podpisania umowy i przystąpienia do budowy linji kolejowej.

Druga rata w kwocie 200, względnie 300 miljonów miała być wypłacona do pierwszego maja 1932 roku. W szczególności Towarzystwo franko-polskie, prowadzące budowę ma wypuścić bony, a skarb francuski i polski bony te w wysokości 100 miljonów przejmą do wypłaty.

W związku z rokowaniami o wypłatę 2-giej raty pożyczki, rozpoczęła lewica francuska energiczną kampanję antypolską w prasie i częściowo w parlamencie francuskim.

Lewica francuska pozostająca w opozycji do rządu premjera Tardieu sprzeciwia się udzieleniu kredytów francuskich dla Polski.

Przywódcy lewicy z Blumem i Daladierem na czele rozpętali w swych organach prasowych kampanję antyrządową, której ostrze zwrócone jest przeciwko „subwencjonowaniu Polski“.

Depesze które nadeszły z Paryża do Warszawy, świadczą, że kampanja Bluma i Daladiera jest bardzo ostra.

Mają oni w najbliższych dniach złożyć wniosek w parlamencie francuskim zabraniający rządowi francuskiemu udzielenia jakichkolwiek kredytów z jakichkolwiek sum (nawet z t. zw. sum obrotowych ministerstwa finansów), bez specjalnej uchwały parlamentu.

Wniosek ten nie uzyska zdaje się większości, bo lewica jest w parlamencie w mniejszości, niebawem jednak odbędą się we Francji nowe wybory, które mają dać większość lewicy — a wtedy co?

Okazuje się, — że demokracja nie lubi dyktatury, i odwrotnie, tylko, że nie zdarza się, by dyktatura pożyczała pieniędzy demokracji, przeciwnie dyktatorzy kołaczą o pożyczkę we Francji, czy w Ameryce, gdzie demokracja górą.

———ooOoo———

Gehenna wsi.

Pod tym tytułem „Kurjer Lwowski“ donosi:

„Coraz bardziej alarmujące głosy dochodzą nas ze wsi. Oto zew rozpaczy nadesłany przez rolników z Tarnopola.

Miasto, mimo falangi bezrobotnych niema pojęcia o nędzy jaka już panuje na wsi.

Niejeden bowiem powiada, prawda, nie może chłop-rolnik nic kupować, ale przynajmniej ma co jeść. Tymczasem na wsi zaczyna się głód, jak w najgorszych czasach podczas wojny.

Oto bowiem w kilku wsiach powiatu tarnopolskiego, jak: Ihrowice, Dukowce, Jankowce, Pleskowce, Dubrowce i innych, oraz kilku wsiach powiatu trembowelskiego, jak: Zazdrość, Tłutków, Burdiakowce, w zastraszający sposób szerzy się od kilku tygodni tyfus brzuszny. Są już wypadki zgonu. Tymczasem wcale pomocy w tym kierunku się nie organizuje. Lekarze powiatowi zjeżdżają do wsi, oglądną, pokiwają głowami i odjeżdżają, a chorzy czekają na swą kolejkę wymarszu w zaświaty.

Okropny i straszny widok przedstawiają te chaty, w których leżą chorzy, a zdrowi nie mają co włożyć do ust — nie mogą chorym zrobić herbaty, bo nie mają ani cukru, ani na cukier. W piecach nie pali się bo niema czem. Już płoty i ogrodzenia niejednego obejścia są rozebrane i spalone. Dla bydła i koni brak słomy, nie mówiąc o owsie i kartoflach.

Najsmutniejszy widok jednak przedstawiają te rodziny chłopskie, gdzie jest więcej dzieci. Sam widziałem troje dzieci od lat 2—6, z których każde za całe odzienie miało tylko koszulę i to po jednej, tak, że w chwili prania dzieci siedziały nagie na piecu. Takich wypadków jest wiele na wsi. Jedna para butów już często służy dla kilku członków rodziny, a kożuchy lub cieplejsze kurtki są wielką rzadkością tylko u gospodarzy bogatych.

Tak wielka nędza już jest teraz w marcu, a przecie do żniw mamy jeszcze i 4 pół do 5 miesięcy, więc na przednówku jeśli nie zaradzimy, będą mrzeć gromadami wieśniacy. A tymczasem we wsi siedzi jeden lub dwóch egzekutorów po kilka miesięcy, lecz żadna licytacja nie przychodzi do skutku, bo nikt pieniędzy nie ma.

———Oo-oO———

Zamiast pocztówek, figurki galówkowe.

W związku z obchodzoną w dniu 19 b. m. „galówką“ imieninową, gazety warszawskie piszą, że okręg I-go Związku Strzeleckiego w Warszawie zawarł podobno umowę z p. Joskiem Symcha Milradem, pochodzącym z Łodzi, w myśl której, Związek Strzelecki otrzymuje ryczałtem 6.000 zł. a p. Milrad wypuszcza na rynek nieograniczoną ilość figurek gipsowych min. Piłsudskiego, za które pobiera sumy od 15 zł. wzwyż za sztukę.

P. Milrad wypuszcza na początek 5.000 figurek, których koszt własny wynosi od zł. 1.50 — 2.00, w zależności od farby, którą jest pomalowana. Przez swoich agentów, otrzymawszy podobno protektorat Związku Strzeleckiego (!), rozsprzedaje te figurki osobom wysoko postawionym, komunalnym, szkolnym itp. Między innymi taką figurkę wartości 2 zł. miał nabyć za 100 zł., książe Janusz Radziwiłł. Zaproponowano również kupno takiej figurki prezesowi Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, gen. R. Góreckiemu, od którego zażądano 200 zł.

Podobno p. Milrad stara się o przyznanie mu przez min. poczt i telegr. ulg przy wysyłaniu paczek z figurkami.

Czyli... zamiast p. Zarębskiego, bohatera sfery pocztówkowej, który zarobił na kombinacji pocztówkowej w roku zeszłym piękne krocie tysięcy zł. w tym roku na kombinacji figurkowej zarobi dla odmiany Josek Milrada.

———ooOoo———

Koniec obieżysastwa.

Niemiecka Rada Rzeszy przyjęła na posiedzeniu dnia 11 lutego br. wniosek ministra pracy o zamknięciu granicy dla polskiego robotnika rolnego. Stało się to wbrew energicznym sprzeciwom kół rolniczych, a jednocześnie ku wielkiemu zadowoleniu i po myśli gorących życzeń opinji niemieckiej, zwalczającej w prasie z całą namiętnością zatrudnianie robotnika polskiego szczególnie w dwóch latach ubiegłych.

Od lat 80 ubiegłego stulecia robotnik nasz był filarem intenzywnie prowadzonego rolnictwa niemieckiego dzięki pracowitości skromnym wymaganiom, łatwości kierowania nim i małym kosztem sprowadzania go w dowolnej ilości. Robotnik nasz pokrywając zapotrzebowanie robocizny w rolnictwie umożliwiał wreszcie zatrudnienie rezerw niemieckiej ludności wiejskiej przed wojną w przemyśle na kilkakrotnie lepszych warunkach, niż je dawało rolnictwo i w ten sposób przyczynił się do wzrostu dobrobytu szerokich niemieckich mas ludowych. Te olbrzymie korzyści gospodarcze i społeczne znajdowały wyraz w szybko wzrastającem zapotrzebowaniu niemieckiem. Jeszcze w roku 1890 liczba obieżysasów naszych zatrudnionych przez rolnictwo wynosi około 50 tys. osób, w roku 1900 doszła do 293 tys., a w roku 1914 wynosiła około 400 tysięcy. W czasie wojny światowej aprowizacja armji niemieckiej w krótkim czasie, jak wiadomo, stanęłaby pod znakiem zapytania bez naszego robotnika rolnego.

Dopóki w niemieckiej polityce emigracyjnej po wojnie kierowano się realnemi korzyściami gospodarczemi, liczby obieżysastwa naszego wzrastają z roku na rok. I tak nasza emigracja sezonowa liczy

w roku	1924	—	30.600	osób.
„ „	1925	—	43.400	„
„ „	1927	—	68.779	„
„ „	1928	—	85.343	„
„ „	1929	—	86.938	„

Stądto obserwowaliśmy w prasie niemieckiej w latach 1930 i 1931 bardzo ostre napaści na robotnika polskiego. Prasa ta, przypominając z uznaniem okres bismarkowskich rug robotnika polskiego z granic Niemiec w latach 1886 — 1890, domagała się coraz natarczywiej wydania zakazu emigracyjnego, co ostatnio zostało zrealizowane.

Wobec zakazu emigracji do Prus Państwowe Urzęda pośrednictwa pracy nie przyjmują zgłoszeń na wyjazd do Prus nie przeprowadzają rejestracji, jest to cios dla dziesiątek tysięcy biedoty wiejskiej.

W co się obróciły obietnice przedwyborcze, że które gminy głosować będą na jedynkę, z tych wysyłać się będzie do Prus, gminy piastowskie zostaną w domu. Nikt nie pojedzie.

Teraz kolej na majorów.

Major dyplomowany St. Próchnicki został mianowany naczelnikiem wydziału administracyjno-gospodarczego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Czyżby kontyngent pułkowników już się wyczerpał?

———X———

Nawet i ci, zerwali z „ideologją“ sanacyjną?

Jak donosi „Gazeta Bydgoska“, na zebraniu koła bydgoskiego związku niższych funkcjonarjuszów pocztowych i telegraficznych zapadła jednomyślna uchwała o gremjalnem wystąpieniu wszystkich członków tej organizacji z Be Be.

Uchwałę tę przesłano na piśmie władzom B B. oraz dyrekcji pocztowej, która składki na rzecz B B. potrąca z uposażeń służbowych.

Krok pocztowców wywołał w Bydgoszczy duże wrażenie.

———X———

Ustawa o pełnomocnictwach weszła w życie.

We wtorek ukazał się „Dziennik Ustaw“, zawierający obwieszczenie o wejściu w życie ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ustawa ta została uchwalona 17 bm., a już 22 jest ogłoszona.

———X———

„Zwalczanie“ bezrobocia.

„Czynniki miarodajne“ postanowiły, że „Naczelny Komitet do spraw bezrobocia“ będzie istniał nadal. Nie zostaną skasowane również dodatki pocztowe i kolejowe, ściągane od nadawców listów i przesyłek, tudzież od pasażerów.

Tak zwana „pomoc bezrobotnym w naturze“ jak się okazuje, nie dopisała zupełnie.

———X———

7 złotych za jałówkę — i co z tego wynikło?

W dniu 17 marca br. w Mielcu sprzedano na licytacji na tamtejszej targowicy cały inwentarz, składający się z 2 wozów i 1 pary koni, maszyny do szycia i jałówki, własność jednego chłopa z Krzemienicy.

Do transportowania zajętego inwentarza na targowicę, zgłosił się żyd, który zakupił jałówkę za 7 zł. (słownie: siedm złotych). Jałowica ta przedstawiała wartość najmniej 70 złotych.

Gdy nowonabywca przystąpił do wypłacenia tych 7 złotych za jałówkę, zgromadzona ludność na targowicy, oburzyła się na żyda. Wówczas żyd począł uciekać, aż spadła mu czapka z głowy i berlito. Ludność widząc, jaką krzywdę wyrządził żyd kupiający za bezcen jałówkę, użyła batów. Niefortunny nabywca cudzej krwawicy przy tej przegonce miał stracić dwa zęby. Nie opłaciło się kupno jałowicy za 7 zł., jak z tego widać.

———X———

Gadzinowiec pomorski skazany za obrazę.

Krzywda ludzka nie tuczy, mówi stare przysłowie. Nie ma szczęścia „Dzień Pomorski“, pismo sanacyjne, suto subwencjonowane przez b. wojewodę pomorskiego p. Lamota, z pieniędzy skarbowych. Niedawno chrzestny ojciec tego pisma p. Lamot został zasądzony wraz z redaktorem tego pisma przez sąd za obrazę Ks. sen. Bolta; obecnie znowu zasądzono redaktora „Dnia Pomorskiego“ za obrazę w druku Ks. Langego.

———X———

Plagi egipskie.

Grzywny, kary administracyjne, licytacje, nędza, ruina, to są plony sanacyjnej gospodarki.

W ciągu ubiegłego roku z tytułu samych kar administracyjnych, nakładanych przez starostwa i policję, ściągnięto 1 miljon 500 tysięcy złotych. Jak widzimy niezły dochód dla skarbu.

Co do licytacyj, to w tej dziedzinie dzieją się prawdziwe tragedje. Licytacje niszczą to, co jeszcze pozostało do zniszczenia.

W Równieńskiem licytacje nie oszczędziły i osadników wojskowych, borykających się z największemi trudnościami. A jak wyglądają te licytacje, niech mówią przykłady:

Na terenie osad Szubkowskich ze sprzedaży licytacyjnej 1 maciory z 10 prosiąt otrzymano „aż“ 7.50 zł., ze sprzedaży krowy — 20 zł.

W osadzie Boronica (pow. Dubno) sekwestrator sprzedał osadnikowi ostatniego konia za zaległości podatku dochodowego.

Maleńka tylko cząstka tych tragedyj dostaje się do gazet, ale nawet to co dostaje się do publicznej wiadomości, mówi nad wyraz jasno o „rzeczywistej rzeczywistości...“

———X———

Co piszą inni?

Zahamowanie wywozu z Polski.

„Wieczór Warszawski“ utyskuje:

„Również źle — pisze „Wieczór Warszawski“ — o naszym stanie gospodarczym mówią cyfry, dotyczące naszego handlu zagranicznego. Wprawdzie od kilkunastu miesięcy nasz bilans handlowy jest czynny. t. j., że więcej wywozimy towarów niż, przywozimy, jednakże nasz wywóz zagranicę katastrofalnie maleje.

W styczniu przywieźliśmy do Polski towarów za 80 miljonów 462 tys. zł. wywieźliśmy za za 93 milj. 316 tys. zł. ale w porównaniu do grudnia suma przywiezionych towarów zmniejszyła się o 10 milj. 614 tysięcy zł., gdy wywiezionych zagranicę aż o 24 miljonów 502 tysięce zł.

A więc tylko za 93 miljony zł. wywieźliśmy zagranicę w styczniu towarów. Cóż to za cyfra śmieszna w stosunku do ogromnego naszego przemysłu, kopalnictwa i rolnictwa. Wszak niegdyś z naszego wywozu uzyskiwaliśmy dwa razy tyle!

Czyżby te czasy minęły bezpowrotnie, czyżby mury celne, które stawiają niemal wszystkie państwa, raz na zawsze zredukowały wywóz z Polski do tak małych cyfr?

Trudno się bawić w proroctwa; nie ulega jednak wątpliwości, że na długie miesiące normalny wywóz z Polski został zahamowany i że nasze fabryki, kopalnie i warsztaty rolne nie mogą liczyć na poważny zbyt swoich artykułów na rynkach zagranicznych.

—ooo—

Oszczędności rządowe.

„Kurjer lwowski“ pisze:

Dochody skarbu państwa kurczą się z miesiąca na miesiąc coraz bardziej. Minister skarbu. Jan Piłsudski, pytany przez nas o różne szczegóły z gospodarki rządu. wyjaśnił niejeden. I tak powiedział, że **w ciągu 10 miesięcy tego roku budżetowego wydał ponad dochody 130 miljonów zł., że kolej winna jest za dostarczane jej wagony spółce amerykańsko-polskiej „Lilpopa“ ponad 140 milj. zł.**, że Minister Robót Publicznych **pożyczył zagranicą na drogi i mosty 53 milj. zł.**, że ubezpieczalniom społecznym winni **rząd i samorządy 35 milj. zł.**, że Przymusowy Powszech- Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych nie płacił pogorzelcom, bo nie ma gotówki, **16 milj. zł., że policja za same tylko rozmowy telefoniczne winna ponad 4 milj. zł.** Takich przykładów na mniejsze i większe sumy możnaby wyliczyć setki.

Wyjaśniamy, że **p. Michał Mytych** z Weryni, powiat Kolbuszowa, jako zawieszony w prawach członka Stronnictwa Ludowego, nie ma żadnej legitymacji do urządzania zebrań z ramienia Stronnictwa Ludowego, aż do czasu załatwienia jego sprawy przez Sąd partyjny.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego.

W. BREOWICZ

Lubię....

Lubię jesienne wichury, co płaczą
w nagiej wierzbinie — na pustym ugorze,
gdy w mrok gdzieś pędzą swą drogą tułaczą
i zżółkłe liście rwią w ogromnym borze...

Lubię ten wicher, co strzechę mą siecze
strugami deszczu o wieczornym zmroku
i myśl mą tęskną z sobą kędyś wlecze
i szumi smutno — jak bór górskich stoków...

Lubię — gdy trzęsie lipami przed chatą.
gnąc ich konary ku rozmokłej ziemi
i z swej potęgi spowiada się kwiatom,
patrzącym w gwiazdy oczyma smętnemi...

Lubię — gdy szumią strumienie w oddali
i klucz żórawi gdy krzyczy w odlocie — — —
— i lubię, gdy się chłopska pierś rozpali
rozmachem w Czynie i wzniosłością w Cnocie!

Lubię — gdy Lud mój grunt swej Doli orze
pługiem Oświaty i rad dobrych słucha, —
gdy rwie ciemnoty wiekowej obroże
i w Świty wiedzie zbolałego ducha!

Lubię nieść między Lud wieść, że niedługo
chłop własną mocą wrogów swych oniemi
i możnowładców przestanie być sługą — —
i Władcą stanie na ojczystej ziemi!

„Praca“ i filary i sanacji w Bocheńskiem.

Jak wszędzie, tak w naszym powiecie, sanacja czyni co może, aby ogłupianiem skaptować lud i zaplątać go w swe sieci. Ale metody sanatorów i dobrani przez nich „działacze“ opamiętywują nawet nielicznych zresztą zdrajców i fagasów z pośród chłopów, którzy milcząc, ze wstydem kryją się po dziurach.

Jednym z filarów tej „pracy“, poza znanym pieniaczem, jest niejaki **p. Kulma** nauczyciel z Bochni. Znany on jest dobrze z czasów wojny światowej wszystkim chłopom w całym północnym powiecie, **jako rekwirator zboża dla Austrji i miłośnik handlu** źrebiętami wojskowemi. Dziś jeszcze wspominają chłopi jego rewizje w stajniach pod żłobami, w gniazdach pod gęśmi, w piecach chlebowych i t. d. Służył on wiernie Austrji teraz wysługuje się sanacji, za co też jest w wyjątkowych łaskach. Mimo redukcji nauczycieli, zniżono mu (jak powiadają jego koledzy) godziny pracy w szkole, aby tylko pod pozorem szerzenia i to za djetkami po wsiach wiadomości o gazach i straszenia nimi, tworzył „Strzelca“ i przygotowywał grunt dla B. B.

Pan ten do spółki z „dobrodziejem“ chłopów p. doktorem Fr. Klimkiem, zaprosili nauczycielki z powiatu na modne teraz „przeszkolenie“ celem nauczenia ich organizowania kobiet w Kółkach rolniczych. Prelegenci i prelegentki wtłaczali im te wiadomości do głowy. Potulne trusie słuchały, ale jedna z nich „śmielszej natury“ (jak mówiła nasza kierowniczka) powiedziała, że obecny czas nie nadaje się do tego, bo ludzie na wsi na wkładki pieniędzy nie mają, a zresztą ostatnie wybory, przy których nauczyciele zamienili się w naganiaczy BB. — wykopały przepaść między szkołą a ludem.

Podobnych pracowników, jak Kulma, mają bebesyny, ile chcą, bo niestety, jak sami nauczyciele opowiadają, obecnie chcąc dostać posadę, choćby kontraktową, musi się podpisać deklarację, że się będzie „pracować“ w Strzelcu i w BB.

Wszędzie się chcą usadowić i „sanację“ robić. Nie udało się ze składnicą Kółek rolniczych — wepchali się ilu ich mogło — do „Jutrzenki“, przeprowadzili reformy, pousuwali starych pracowników. Zobaczymy jak będą zamiatać te „nowe miotły“, czy będą „Jutrzenkę“ rozwijać, czy dobijać, Ciężko bo już było w ostatnich latach, jak we wszystkich spółdzielniach rolniczych za czasów świetnej sanacji — ale dopóki chłopi sami i ich zaufani inteligenci kierowali — były i nadwyżki — a w każdym razie koniec z końcem się wiązał.

Oby tylko radosna twórczość sanacyjna nie skończyła się smutno dla „Jutrzenki“.

Tak to na sanacyjnem bagienku powyrastały nowe „wielkości“. różne Kulmy i Klimki, oni są „komendantami“ Strzelca, „prezesami“ BB. W zdrowych normalnych stosunkach, jedni z nich uczyliby dzieci po Bożemu, drudzy robiliby procesy, sprzedawaliby chłopom dworską ziemię za dolary — ale w cieniu sanacji wyrośli na dygnitarzy, przed którymi jak sobie „na ucho“ ludziska mówią — drżą nauczyciele, urzędnicy, ba nawet sam pan starosta, reprezentant „silnego rządu“. Jedno słowo takiego pana powiedziane gdzieś w Krakowie — w Głównym Komitecie — może wyjść „bokiem“ potępionemu.

Dobrego nic zrobić nie potrafią, chłopu nie pomogą, na biedę i kryzys lekarstwa nie mają, ale boją się ich urzędnicy i nauczyciele, drżący o swoje posady.

Tylko chłopa nastraszyć nie mogą, bo chłopu posady nikt nie da, ani go „zredukuje“ — jedna jeno bieda sanacyjna daje mu się we znaki i „redukuje“ go z gospodarza na dziada. To też chłop tak pokochał tę sanację. że jakby ją uściskał, toby jej z miłości wszystkie kostki pogniótł.

To też. gdy każą chłopu zapisywać się do Strzelca“ i śpiewać „pierwszą brygadę“ — chłop śpiewa sobie:

**„Jeszcze Polska nie zginęła
Póki my żyjemy
Sanatorów djabli wezmą
A my zostaniemy“...**

Stary Piastowiec

Wagna i Brześć.

W roku 1914. po wybuchu wojny światowej wracałem jako młody chłopiec z Niemiec do miejsca rodzinnego a ponieważ wojska rosyjskie wkroczyły aż pod Kraków, więc rząd austrjacki internował nas do Wagna-Leibnitz koło Gracu, do baraków.

Przyjechaliśmy do Leibnitz z początkiem listopada 1914 r., pora zimowa. baraki dopiero w robocie, w tem trzy dopiero ukończone; pomieszczenia było w jednem na 600 osób a tu przychodzi pociąg za pociągiem internowanych z Niemiec i byłej Galicji. Ponieważ nie mogli wykończyć baraków obsadzali ludźmi takie jakie były, zaledwie co był dach nad głową.

Kuchni nie było, każdy zastępował sam kucharza dokąd był grosz w kieszeni, studni było tylko dwie a tu tysiące narodu. I co się działo przy studni? Jeden drugiemu głowę rozbijał, a słabszy to i o pierwszej w nocy nie dopchał się po wodę.

A co gorsze potem ogrodzili baraki drutem kolczastym i postawili wartę. że nikt nie wyszedł do miasta, żeby sobie co kupić, wszystko dusiło się za drutami. a narodu przybywało i przybywało, bo w grudniu — 1914 r. w 52 barakach statystyka wykazała około 35.000 osób.

A kto tam był? To byli Polacy, Rusini z byłej Galicji. wszyscy bez opieki.

Skargi nikt nie wniósł, bo nie miał gdzie i do kogo. a jak kto chciał do miasta wyjść, to go nie puścili bo była zaraza, a jak czasem ktoś przez drut chciał się przesunąć, to tylko trupem padł. albo go rannego przynieśli, bo co 100 metrów wartujący szwab kuli nie żałował na Polaka.

I cóż Kochani Czytelnicy, na 35.000 narodu. zamkniętego. głodno i chłodno, to i zaraza być musiała. i nic się nie dziwcie, że codzień wywozili po 15—20 nieboszczyków na cmentarz. A jak ich chowano? Nago, w jednem grobie po 50 i więcej a jak tylko jeden zachorował, to już ten barak zamkli. że nikt na świat nie wyjrzał, a przez to się bardziej szerzyła zaraza.

Potem pobudowali i kuchnie, ale jaki tam był porządek i wikt, to nie chcę się nad tem rozwodzić i opisywać.

Wspomnę tylko, że jak pisze Antek z Bugaja, dolna część ciała grzesznego zaczynała przez dziurawe portki na świat przezierać. Podobnie jak obecni więźniowie brzescy, odcięci od świata w Brześciu czekali w tęsknocie i udręczeniu opuszczenia murów brzeskich, tak i my czekali ale nie z taką przykrością, bo jako cywile byliśmy traktowani we dług praw cywilnych.

A przecież Kochani Czytelnicy, mieliśmy posłów do parlamentu austrjackiego kilkudziesięciu z byłej Galicji, ale żadnemu ale żadnemu nie śniło się, że tam są Polacy internowani, ażeby otoczyć ich opieką. I oto jeden, kóry był naprawdę patrjotą polskim i przyjacielem chłopów zapowiedział przybycie. A więc na kilka dni. przed jego przybyciem ogłosili, że ma przybyć z Wiednia Komisja. Robi się porządek jak lustro, nawet wikt się poprawił i kazali na pytania odpowiadać. że jest nam badzo dobrze a dziś nam kazują mówić. że jest nam bardzo dobrze ale...

Czekamy, przyjeżdża komisja i cóż to za komisja? Któż to przyjechał? że z piersi tysięcznych wyrwał się okrzyk trzykrotnie „niech żyje“. Zdawało się. że głos ten rozniesie te druty kolczaste hen w dal za lasy.

I komuż to lud sprawił tę owację?

To przybyl do nas poseł do parlamentu austrjackiego **Wincenty Witos**, dziś obecny nasz Wódz chłopski i Więzień brzeski. Poco przybył? Zwiedzić baraki i naszą biedę i uwolnić nas z niej i chętnie się dopytywał jak nam się powodzi, jaki wikt, czegośmy otoczeni drutami, czego ubrań nie dostajemy, poco nas wojsko pilnuje, czy dostajemy zasiłki? Zdawało się nam, że przybył jakiś zbawca z nieba. Zapytacie. a czy nie było więcej posłów do parlamentu tylko Wincenty Witos? Czemu nie przyjechał p. Lubomirski i inni? Bo się im o Polsce ani nie śniło, to i naród ich nic nie obchodził, bo jak wiemy z dzienników, kiedy na historycznem zgromadzeniu krakowskiem które proklamowało uroczyście czasu wojny prawo Polski do niepodległości i zjednoczenia to dwóch ludzi głosowało przeciwko uchwale: **Dawid Abrachamowicz i... Ks. Andrzej Lubomirski.**

Po zwiedzeniu wszystkich baraków i przyobiecanej poprawie ludowi, p. **Wincenty Witos** opuścił baraki. i po kilku tygodniach dostaliśmy bieliznę, ubranie, trzewiki. wikt odpowiedni w porządku wydawany to i zaraza znikła i druty też. a posterunki na front poszły. został wolny dostęp do miasta. a wnet potem nastąpiło transportowanie do miejsca rodzinnego, gdzie tylko ustąpili moskale.

Sprawdziło się przysłowie. że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie. Byliśmy w okropnej biedzie — zawitał do nas przyjaciel prawdziwy, za co mu się należy wieczna wdzięczność od chłopów, zwłaszcza, że za jego dobro, za tyloletnią pracę dla ludu i Polski spotkała go tak straszna, tak okropna krzywda.

Ludowiec.

„Program" p. Premjera.

Przemawiając w październiku przy ustawach dotyczących walki z bezrobociem i omawiając przy tej sposobności działalność gospodarczą rządu, mówił p. premjer o kartelach, jako jednym z pożytecznych i niezbędnych czynników walki z kryzysem. Rząd — według ówczesnego oświadczenia p. premjera — nietylko współdziałał z istniejącemi kartelami, ale popierał, a nawet forsował tworzenie się nowych. Co więcej wiadomem było, czego p. premjer wyraźnie nie powiedział, że rząd ma plan powszechnej, przymusowej kartelizacji całego życia gospodarczego. Plan ten, zmieniający zasadniczo obecny ustrój gospodarczy, polegał na ujęciu całego życia gospodarczego w kartele z jednej i syndykaty pracownicze z drugiej strony. Czynnikiem nadrzędnym w tym systemie byłby rząd, jako rozjemca i regulator wzajemnych stosunków pracodawców i pracobiorców. Autorem tego planu był wiceminister skarbu Jastrzębski, ideowy szef „sanacyjnego" etatyzmu. Sprawa zaszła tak daleko, że był już w zupełności opracowany projekt ustawy o przymusowych zrzeszeniach gospodarczych.

Tak było w październiku ub. roku.

W marcu bieżącego roku uzasadniając konieczność pełnomocnictw dla Prezydenta p. Premjer nie mówił już o współpracy z kartelami i ich rozbudowie, ale o sztywnych cenach artykułów skartelizowanych, o niepożądanej z gospodarczego punktu widzenia przewadze karteli nad rolnictwem, rzemiosłem i handlem, bal nawet o wygórowanych pensjach dyrekcji i zarządów. Z przyjaciela karteli p. premjer w ciągu niespełna pół roku przedzierzgnął się w ich surowego krytyka.

Niestety tylko w teorji, w mowie — posłuchajmy bowiem, co o gospodarce kartelowej rządu pisze „Ill. Kurjer Codz." Uchwalona onegdaj przez Sejm ustawa w sprawie regulowania stosunków w przemyśle daje ministrowi Przemysłu i Handlu wszelką możliwą władzę w zakresie przemysłu naftowego. Poza prawem zwyżki lub zniżki stawek celnych nakładania lub znoszenia zakazów przywozu, ma on prawo regulowania cen, regulowania produkcji i regulowania zbytu. Może ustanawiać kontyngenty przydziału oleju skalnego dla poszczególnych zakładów, może dla nich ustanawiać kontyngenty produktów naftowych przeznaczonych na rynek wewnętrzny, jak i zagraniczny, może zcentralizować eksport, może wreszcie utworzyć przymusową organizację przemysłu naftowego.

Innemi słowy minister Przem. i Handlu staje się dyktatorem tego przemysłu i może wszystko uczynić, co zechce. On jest za gospodarkę przemysłu naftowego odpowiedzialny, bo on w tym przemyśle gospodaruje.

Ustawa stwarza więc ramy dla przymusowej gospodarki przemysłu naftowego, stanowi więc typ gospodarki kapitalizmu państwowego i dokładnie przypomina wzory kartelów przymusowych w dobie wojennej.

Nie można mieć złudzeń co do rezultatów tej gospodarki, bo są one dobrze znane. We wszystkich długościach i szerokościach geograficznych, we wszystkich okresach historycznych te formy gospodarki zawodziły i dawały najgorsze rezultaty.

Dlatego, gdy premjer Prystor tak ostre słowa rzucił pod adresem gospodarki kartelowej, spodziewaliśmy się, że słowa te tembardziej odnosić się będą do kartelów przymusowych, że rząd wcale nie pójdzie na poddawane mu z wielu stron pomysły tworzenia kartelów przymusowych i rozbudowy kapitalizmu państwowego.

Niestety gospodarka kartelów przymusowych w Polsce posiada już dziś duży zakres i zakres ten rośnie coraz silniej. Poza przemysłem cukrowym, który oddawna związany jest gospodarką przymusową, kartel przymusowy istnieje w przędzalnictwie bawełnianym i w coraz liczniejszych gałęziach eksportowych, w przemyśle drzewnym, w eksporcie trzody i bydła, gęsi i drobiu, mięsa, wędlin i bekonu, jaj, pierza i puchu i t. d.

Teraz do tego przychodzą syndykaty importowe, mające charakter nawpół przymusowy i szereg nowych syndykatów przymusowych w przemyśle garbarskim, gumowym i wełnianym.

Wreszcie najważniejsza rzecz: Bezpośrednio aktualny jest projekt wykorzystania uprawnień zawartych w ustawie o obrocie węglem i rozwiązanie całego tego wielkiego działu normami gospodarki przymusowej. Dopiero onegdaj zamieściliśmy komunikat oficjalny mówiący o tem, że sprawa nominacji komisarza rządowego w przemyśle węglowym jest tylko przedwczesną. Najpierw bowiem musi się utworzyć organizację przymusową, a potem dopiero może być mianowany komisarz rządowy. Ustawa o obrocie węglem ogłoszona dekretem Prezydenta R. P. z 3 grudnia 1930 r. daje min. Przem. i Handlu analogiczne prawa w stosunku do przemysłu węglowego, jak ustawa o obrocie naftą w stosunku do przemysłu naftowego. Jeśli ustawa ta będzie wykonaną, przemysł węglowy znajdzie się w męczeńskiem łożu gospodarki przymusowej, z której nie tak prędko wyjdzie.

Nie można tych rzeczy traktować tylko pod kątem widzenia aktualnych potrzeb chwili, — bo są to rzeczy zakrojone na lata, może i dziesiątki lat. **Łatwo jest wpaść przemysłowi w ręce przymusu państwowego, ale wydostać się z tego jest trochę trudniej.**

Likwidacja kartelów przymusowych w przyszłości nie będzie rzeczą łatwą. Kartele przymusowe raz utworzone ciążyć będą na naszem życiu gospodarczem całe lata, siłą swej wagi gatunkowej, potęgą swego kręgu interesów, a będą mogły rozwijać się z natury rzeczy tylko w kierunku dalszego zaostrzenia przymusu.

Będzie to tak, jak np. z syndykatem eksportu trzody. Utworzony przed 4 laty znajduje się przez cały ten czas w stadjum ustawicznej reorganizacji i sanacji, — ale o likwidacji jego nikt nie pomyśli. Bo — jak powiadamy — łatwo jest utworzyć kartel przymusowy, ale trudno go zlikwidować.

Należy przestrzec przed kontynuowaniem tej drogi, która prowadzi w ciasną i ciemną uliczkę.

Olbrzymi cyklon w Ameryce.

W stanie Alabama w Ameryce szalała straszna wichura zwana tornado. Ofiarą tej wichury padło 140 osób. Wszystkie połączenia telefoniczne zostały zerwane. W czasie tornada ulewa przesłaniała świat. W okolicy Bisbee (w stanie Arizona) dwóch farmerów, mieszkających w małej chacie, przywiązało swe łóżko liną do dachu. Tymczasem wichura zerwała dach, unosząc obu nieszczęśliwych na odległość kilkuset metrów. Jeden z farmerów przy upadku poniósł śmierć. Miasto Northpost padło ofiarą płomieni.

——000——

Zaburzenia przeciwżydowskie w Jassach.

W dniu 23 marca b. r. doszło do krwawych demonstracyj antyżydowskich w Jassach, w Rumunji. Na znak protestu przeciw bezwzględnemu postępowaniu policji podczas demonstracji studentów w Bukareszcie, urządzili studenci faszystowscy z obozu „gwardji żelaznej" w Jassach demonstrację, podczas której wtargnęli do synagogi i kompletnie zniszczyli urządzenie wewnętrzne, a następnie przechodząc ulicami tłukli szyby i okna wystawowe sklepów żydowskich. Wobec groźnej postawy demonstrantów żandarmerja z bagnetami osadzonemi na karabinach ruszyła do ataku i rozpędziła studentów, raniąc kilkunastu z nich. Rozpędzeni studenci zebrali się przed domem akademickim, gdzie ponownie doszło do krwawego starcia z żandarmerją. Zawezwano wreszcie pomocy wojskowej i otoczono dom akademicki kordonem, wojska. Po ulicach krążyły silne patrole wojskowe. Wśród ludności miasta panuje wielkie podniecenie. Uniwersytet został zamknięty aż do odwołania.

——000——

Ponowne aresztowanie żony Gandhiego.

W Bombaju aresztowano 120 osób w związku z akcją nieposłuszeństwa cywilnego. Żona Gandhiego została ponownie aresztowana i skazana na 6 miesięcy.

——oOo——

Zrównoważony budżet Francji.

Izba deputowanych przyjęła 386 głosami przeciw 138 zrównoważony budżet na rok 1932 w którym dochody wynoszą 41.184.000.000, wydatki zaś wynoszą 41.179.000.000 fr. nadwyżka wpływów stanowi więc kwotę 4.733.000.

Co to jest „Fundusz obrotowy reformy rolnej"?

Fundusz ten powstał z dwu głównie źródeł: — rządy polskie, gdy tylko Polska powstała oddały na parcelację tę ziemię, która była w ręku państwa. Było to dużo, bo aż 512 tysięcy hektarów. Zapłata za tę ziemię wpływała nie do skarbu państwa a do „Funduszu obrotowego reformy rolnej". Po wyrzuceniu Prusaków z Poznańskiego i Pomorza przejął rząd polski cały majątek pruskiej komisji kolonizacyjnej. Koloniści niemiecy, a potem i przybyli na ich miejsce koloniści polscy, płacili raty za ziemię również do tego Funduszu. Ponadto majątek dawnego Banku włościańskiego w Kongresówce zasilił kasę Funduszu. Te pieniądze szły: 1) na kupno dalsze ziemi na parcelację; 2) na pożyczki dla małorolnych. Do tych sum dokładały dawniejsze rządy i Sejm, co roku z budżetów, co mogły, na specjalne cele: na znoszenie służebności, na meljoracje, na scalenie, na fundusz pożyczek ulgowych, na fundusz meljoracyjny. Co roku dodawano z budżetu na te ważne cele od 50 do 70 milj. zł. Samo tylko Ministerstwo Reform Rolych miało na te cele w budżecie na rok 1929/30 — 56 miljonów zł. w roku 1930/31 — 39 miljonów zł. a w roku 1931/32 — również 39 miljonów.

———ooOoo———

Cenzura listów z dolarami.

Od dłuższego czasu mieszkańcy gminy Róży narzekają, że im ktoś wykrada z amerykańskich listów dolary, które od swoich krewnych z Ameryki są im przysyłane — i ta kradzież tak się rozpowszechnia, że nikt z mieszkańców tutejszej gminy nie potrafił dostać ani jednego dolara, choć ich przychodziło dosyć sporo, bo każdy miał w liście pisane, że mu posyłają tyle i tyle dolarów, a tu w kopercie nie ma nic. Obliczono, że tylko na jedne Święta wielkanocne zostało wykradzionych z listów 50 dolarów, nareszcie każdy odpisał do swoich krewnych, aby w taki sposób dolarów nie przysyłali, bo w naszej gminie jest tak ścisła cenzura, że ani jeden dolar nie potrafi przez nią przejść, choć do innych gmin z tej samej poczty dolary do rąk właścicieli dochodziły. Nareszcie rada gminna listonosza od służby zwolniła, który nie mając co robić, wyjechał do Francji. Mimo to cenzura listów amerykańskich nie ustała, bo nawet ważniejszy list ameryk. w urzędzie gminnym u wójta potrafi być wyjęty a na jego miejsce napisany inny z głupiemi drwinkami i do tej samej koperty włożony zaklejony i doręczony do rąk właściciela, jako list amerykański, jak to miało miejsce w miesiącu styczniu b. r. u mieszkańca tej gminy Józefa Skowrona, gdzie jego żona Zofja Skowron dostała wyżej opisany list. Wymieniona posłała ten list do Ameryki i dostała odpowiedź, że pisali do niej list, ale nie taki.

Takie rzeczy dziać się nie powinny.

Jan Tabor.

———ooOoo———

Pożyteczna organizacja.

Przed paru laty grono ludzi dobrej woli odnowiło w Sokołowie obok Rzeszowa pożyteczną placówkę T. S. L. W czasie krótkiego czasu istnienia tej oświatowej instytucji Koło sokołowskie mające skromne fundusze dokazało wiele i dzisiaj są ślady tej roboty. W samym Sokołowie jest uruchomiona bibljoteka licząca prawie 900 książek, najrozmaitszej treści, na wsi jest kilka bibljotek, które Koło założyło i któremi się opiekuje. Prelegenci Koła P. dr. Czarnek, Bielak i Woliński urządzili 36 odczytów treści oświatowej, społecznej i rolniczej. Koło propagowało sadzenie drzewek. Prelegenci Koła są na wsi mile i bardzo życzliwie przyjmowani, a odczyty ich są z ciekawością słuchane.

Na Walnem Zebraniu Koła, które odbyło się dnia 28 lutego wybrano nowy Zarząd w skład, którego weszli ci wszyscy, którzy zorganizowali Koło, jak: Ks. Szado, Dr. Czarnek, p. Bielak, Woliński, Ks. Przybylski, radca Kotulecki, Jabłoński i in. Nowy Zarząd daje gwarancję, że praca, oświatowa, rolnicza i społeczna w tej części powiatu kolbuszowskiego, prowadzona będzie w kierunku dotychczasowym t. j. ku pożytkowi wsi i miasteczek.

———ooOoo———

Z życia politycznego w Dąbrowskiem.

Dąbrowa k. Tarnowa. — Organizacja Kół Stronnictwa Ludowego w powiecie dąbrowskim na podstawie nowego statutu organizacyjnego, uchwalonego przez Radę Naczelną połączonych stronnictw w dniu 15 marca 1931 dobiega końca. Ludność mimo skrajnej nędzy i ucisku politycznego — samorzutnie garnie się masowo do jedynej własnej organizacji politycznej, zupełnie słusznie widząc w niej jedyną nadzieję ratunku.

Mimo takiego zubożenia wsi spełniają chłopi obowiązki członkowskie, bez których żadna organizacja istnieć nie może.

W akcji tej prócz posła Krzciuka spieszą z pomocą p. Bania ze Swarzowa, słuchacz filozofji p. Witaszek p. Klimczek ze Słupca, następnie p. Kurpaska z Zalipia, p. Moryl z Biskupic i wielu innych.

W ostatnich czasach policja państwowa zdradza coraz to większe zainteresowanie się powyższą akcją.

Prócz dokładnego sprawdzania legalności zebrań, zaczyna brać udział w posiedzeniach członków Koła, jak to ostatnio miało miejsce w Dąbrowicy. Nic też dziwnego, że w tej okolicy masowe kradzieże, rabunki pozostają bez wykrycia. Kołowcy nie mają nic przeciw temu, aby policja, o ile posiada tyle czasu, brała udział w poufnych posiedzeniach Kół Ludowych, ale gdzie bezpieczeństwo?

Chłop polski ma pełną wiarę w przyszłość, wierzy silnie, że Polska ostatecznie po tych wszystkich eksperymentach sanacyjnych stanie się państwem naprawdę demokratycznem i ludowem.

Owacje dla prezesa Witosa na Zjazdach.

Wyrazy hołdu dla b. więźniów brzeskich.

Zjazd powiatowy w Grybowie odbył się w dniu 14 marca b. r. w sali „Sokoła", na który przybyli **wszyscy zaproszeni przedstawiciele Kół Ludowych.** Sprawy polityczne i gospodarcze referowali posłowie: prezes **Witos, p. Madejszyk i p. Pirog. Prezesowi Witosowi delegaci z gmin zgotowali serdeczną owację.** Oprócz referentów przemawiali p. **Stanisław Poręba, p. Mokrzycki Józef i p. Stanisław Szczepanek.** Dokonano wyboru Zarządu. Po uchwaleniu **opozycyjnych rezolucyj, zakończono zebranie okrzykami** na cześć więźnia brzeskiego p. Witosa.

* * *

Zjazd Powiatowy w Gorlicach odbył się zgodnie z planem organizacyjnym w dniu 15 marca w sali „Sokoła", przy udziale przedstawicicli wszystkich gmin powiatu. Zjazd zaszczycił swoją obecnością **prezes Witos, witany niemilknącemi okrzykami przy wejściu na salę.** Na Zjazd przybyli również posłowie **Madejczyk i Piróg.** Po zreferowaniu spraw politycznych, gospodarczych i organizacyjnych przez posłów, przemawiali p. **Franciszek Martyka, p. Lenard Jan i p. Hycnar Wojciech.** Zgłoszone rezolucje jednogłośnie uchwalonc.

* * *

ZJAZD W PILŹNIE.

W dniu 11 bm. odbył się **Zjazd delegatów Kół i mężów zaufania,** którego zaszczycił swoją osobą **prezes Witos.** Witany owacyjnie przez zebranych, prezes Witos wszedł na salę, poczem w imieniu Młodzieży Wiejskiej pp. **Bryżanka i Gonetówna wręczyły** prezesowi Witosowi bukiet kwiatów. Przy **wręczaniu** tych kwiatów p. Bryżanka wygłosiła piękne przemówienie jako dowód czci i hołdu dla prezesa Witosa od młodzieży wiejskiej za wszystkie doznane trudy i męczarnie w Brześciu.

Po zagajeniu i krótkiem sprawozdaniu poselskiem przez posła Piroga, prezes Witos wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, przyjęte przez zebranych owacyjnemi oklaskami i okrzykami: „niech żyje!"

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Świętoń, Bańdur, Mikrut i Wnęk, przystąpiono do wyboru Zarządu powiatowego.

Uchwalono protest przeciwko projektowi o gminach zbiorowych, przeciwko reformie szkolnictwa i ustawie o zgromadzeniach.

Wyrażono votum zaufania dla prezesa Witosa, posłom Klubu Ludowego. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć p. Witosa zebranie zakończono.

* * *

Zjazd Powiatowy w Krakowie. W dniu 8 marca b. r. w sali Stowarzyszeń robotniczych obradował doroczny Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego z powiatu krakowskiego i tej części powiatu wielickiego, która została włączona do Krakowskiego. B. poseł **Szczepański** w treściwem przemówieniu zreferował wszystkie ważniejsze wydarzenia polityczne w Państwie z ostatnich czasów. Sprawy gospodarcze, z podkreśleniem błędnej polityki gospodarczej rządu, referował **b. poseł Fr. Wójcik** z Wyciąż. Sprawy organizacyjne omówili **p. Wyroba i p. Bielenin.** Referat o szkolnictwie wygłosił **profesor Dr. Michał Janik.** Referat ten, nacechowany wielkiem znawstwem przedmiotu, wykazał strony krzywdzące chłopa i wskazał na zamach, jakiego nowa ustawa na szkolnictwie ludowem dokona. W dyskusji przemawiali **p. Ciastoń** z Zabawy, o gospodarce starosty Wnęka, **p. Wojciech Marchwicki** o izolacji Polski na terenie międzynarodowym, **p. Piernik** z Grabia o skutkach polityki kartelowej i monopolowej, **p. Litwicki** z Rybnej o spółdzielczości, **p. Krawczyk** z Gorzkowa o potędze organizacji, **p. Bieńczycki** o samcobronie chłopów. Wybrano nowy Zarząd na rok 1932. **Przy burzy oklasków uchwalono rezolucję, wyrażającą głęboką cześć i przywiązanie swym politycznym przywódcom, więźniom brzeskim: Witosowi, Kiernikowi, Putkowi i Bagińskiemu.**

* * *

Zjazd Powiatowy w Myślenicach. Dnia 14 marca b. r. odbył się Zjazd powiatowy delegatów Kół Stron. Ludowego w **Myślenicach,** w domu Kółka Rolniczego Górne Przedm. Obecnych było 500 delegatów. Po zagajeniu zebrania przez prezesa P. Z. Stron. Lud. **p. Piątka i uczczeniu ś. p. sen. Średniawskiego, przez chwilę milczenia,** zabrał głos **p. poseł Brodacki,** który przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą, przedstawiając równocześnie szkodliwość wszystkich ostatnio zatwierdzonych i projektowanych ustaw.

Następnie przemawiał **p. poseł Rój.** Po przemówieniach posłów wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: **Pałka, Polewka, Święchowicz, Mazanek, Pietrzyk, Spytkowski i Pilch.**

Sprawozdanie Zarządu przyjęto i udzielono absolutorjum. Skład nowego Zarządu przedstawiony przez Kom. Matkę zatwierdzono. Prezesem pozostał nadal **p. Tomasz Piątek.** Na koniec uchwalono zgłoszone rezolucje jednogłośnie.

Nastrój w stosunku o sanacji był bardzo opozycyjny. Zebrani delegaci żywiołowo **manifestowali na cześć prezesa Witosa,** więźniów brzeskich, a przeciw sprawcom brzeskim.

Ludwik Pilch, sekr.

* * *

Zjazd pow. w Tarnowie. W dniu 9 marca **b. r.** odbył się **w Tarnowie** Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego **przy udziale reprezentantów 72 gmin.**

Zjazd zagaił prezes Zarządu **p. Wincenty Witos,** wygłaszając również przemówienie na temat **spraw** organizacyjnych. **Poseł Brodacki** omówił **sprawy** polityczne. Po dyskusji i uchwaleniu rezolucyj dokonano wyboru Zarządu powiatowego i komisji rewizyjnej na rok 1932.

———o-O-o———

Zjazd Ludowy ziemi Wadowickiej.

Potępienie posła Fidelusa.

Ruch polityczny **w ziemi wadowickiej** rozwija się wspaniale. Koła i statutowe polityczne stowarzyszenia ludowe mnożą się, a ofiarność na cele partyjne jest pokaźna. To też zjazd powiatowy, urządzony w dniu 7 marca b. r. w **Choczni** był stwierdzeniem, że **jedyną siłą polityczną na wsi** jest dziś Stronnictwo Ludowe. W zjeździe wzięła też udział ziemia zatorska, przyłączona do powiatu wadowickiego. Na zjazd przybył prezes **Wincenty Witos.** Pierwsza część obrad poświęcona była sprawom organizacyjnym. Sprawozdanie organizacyjne i finansowe złożył prezes Pow. Zarządu **Dr Putek,** poczem rozwinęła się dyskusja polityczna i organizacyjna. W toku tej dyskusji poruszona też została **sprawa posła Fidelusa ze Zembrzyc.** Poseł Fidelus od przeszło roku zachowywał się tak, że cały okręg głośno mówił, iż poszedł na służbę do sanacji. — **Rząd podarował posłowi Fidelusowi około sześć tysięcy złotych, niezapłaconych przez niego podatków z piekarni, zato zaś „BeBe" podyktowało posłowi Fidelnsowi warunki polityczne, których musi dotrzymywać.** Wojewoda krakowski najpierw posła Fidelusa na stanowisku naczelnika gminy zasuspendował, potem zaś gdy z posła Fidelusa zrobiono popychadło jedynki, wojewoda **przy pomocy policji i starostwa wbrew woli rady gminnej w Zembrzycach przywrócił posła Fidelusa do urzędowania,** mimo, że ustawa nie pozwala urzędować wójtowi, gdy toczy się przeciw niemu śledztwo sądowe, a takie śledztwo właśnie przeciw posłowi Fidelusowi się toczyło. Następnie pokazało się, że poseł Fidelus dopuścił się sprzeniewierzenia funduszów, nawet takich, które powierzone mu były do wpłacenia w Kasie Centrolewu w czasie wyborów. **Zarząd powiatowy już przed rokiem wezwał posła Fidelusa do złożenia mandatu.** Na wiece do chłopów przestał chodzić, zato chodził **na uroczystości jedynkowe, gdzie stał się wielbicielem marszałka Piłsudskiego.** Wobec wyborców **odzywał się,** że dlatego tak robi, bo teraz dbać musi o siebie.

Okręg wybrał Fidelusa posłem i chłopi cierpieli w czasie wyborów nie dlatego aby poseł Fidelus podlizywał się sanacji, ale dlatego, aby walczył z nieprawościami sanacyjnemi. Skoro poseł Fidelus do walki tej przestał być zdolny, **obowiązkiem jego jest oddać mandat wyborcom i przestać** ich zdradzać i oszukiwać. Zarząd powiatowy nie mógł dłużej patrzeć na postępowanie posła Fidelusa i dlatego **uchwałą z dnia 26 lutego b. r. zawiesił posła Fidelusa w prawach członka partji i za pośrednictwem Okręgowego Zarządu w Krakowie skierował do Naczelnego Komitetu Wykonawczego wniosek o wyrzucenic posła Fidelusa z partji.** Poseł Fidelus, wiedząc co go czeka, ogłosił, że wystąpił z partji, usiłuje jednak ukraść Stronnictwu mandat poselski i nie zwraca go wyborcom. W dyskusji w najenergiczniejszych słowach potępiono postępowanie posła Fidelusa, a wiele charakterystycznych okoliczności dotyczących Fidelusa podał prezes stow. polityczno-społecznego w Zembrzycach **p. Michał Gunia.** Po dyskusji zebrani delegaci jednomyślnie powzięli **nchwałę stwierdzającą postanowienie Zarządu Powiatowego w sprawie Fidelusa i uchwalili apel do Naczelnego Komitetu Wykonawczego, by nietylko uchwałę tc zatwierdził, ale nadto, by zakazał organizacjom partyjnym przyjmowania kiedykolwiek w przyszłości posła Fidelusa do szeregów partyjnych.** Następnie po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, dokonano wyboru nowego zarządu powiatowego, rozszerzając jego skład o przedstawicieli z Zatorszczyzny. W międzyczasie ilość uczestników zjazdu zwiększyła się tak dalece, że nie mogli się pomieścić w ubikacjach na piętrze, wobec czego zjazd przeniesiono do wielkiej sali „domu ludowego". Tu zabrał głos prezes **Witos** dla omówienia położenia politycznego w państwie, a następnie Dr **Putek** na licznych przykładach wykazał, jak się gwałci prawa obywatelskie. Niezmiernie ciekawa była dyskusja, w której zobrazowano straszne położenie ludności na wsi. Przemawiali pp. **Kuska** z Piotrowic, **Garlacz** z Lencz, **Szypuła** z Nidku, **Świadek** z Zygodowic, **Tyran** z Polanki Wielkiej, **Świerk** z Lanckorony, **Żurek** prezes oświęcimskiego zarządu powiatowego, **Zając** z Choczni.

Zjazd zakończono uchwaleniem rezolucji, **stwierdzającej, że chłopi nie spoczną w walce politycznej, aż sanacyjny system rządzenia państwem nie zniknie, a w miejsce tego systemu nie zapanuje praworządność, uczciwość i poszanowanie konstytucji przez wszystkie czynniki sprawujące władzę w państwie.**

——oOo——

Z POWIATU PILZNEŃSKIEGO

Przy współudziale **posła Piroga odbyły się zebrania poufne w następujących gminach: Żdżary, Wiewiórka, Sedliska, Smarżowa, Grudna dolna, Grudna górna, Jaworze dolne, Jaworze górne, Bielany, Strzegocice, Słotowa i Dulczówka.**

We wszystkich tych gminach zostały założone Koła ludowe. Ludność, mimo kryzysu i **nędzy, jaką** wprowadziła na wieś **sanacja, chętnie, jak dotąd** nigdy, przystąpuje za członków do Kół ludowych, i aczkolwiek ciężko o ten grosz na wsi, bo nie rzadkie są wypadki, gdy brakuje na zapałki, sól, czy naftę, to jednak uiszcza wkładki członkowskie, organizując się w Kołach ludowych, tworząc w ten sposób silne i trwałe Stronnictwo ludowe, którego nie zmogą żadne siły sanacyjne.

———000———

W GMINIE KAWEC, powiat Myślenice, z inicjatywy p. **Grzywacza Władysława** odbyto zebranie ludowe, na którem założono Koło Stronnictwa Ludowego. Koło to rozciąga swoją działalność na Żerosławice. Na zebraniu **podnosiły się bardzo ostre głosy krytyki systemu sanacyjnego: „Mamy całej sanacji już dość!" — mówili chłopi w dyskusji.**

W GMINIE PODBORZE, powiat Mielec do **Koła Ludowego jest zapisanych 47 członków. Przewodnictwo Koła** spoczywa w ręku p. **Adama Koźlika. Jest nadzieja, że w krótkim czasie ani jednego chłopa nie będzie u nas, by nie należał do ludowej organizacji.**

W WYLOWIE POWIAT MIELEC zorganizowano Koło Stronnictwa Ludowego, do którego **wpisało się 45 członków.** Zebrani **złożyli hołd więźniom brzeskim. P. prezesowi Witosowi składają zebrani serdeczne podziękowanie za jego pracę dla ludu.**

W STASIOWIE POW. ROPCZYCE, na zebraniu Stronnictwa Ludowego, które odbyło się **dnia 6 marca,** założono Koło Ludowe. Zebranie to zostało zwołane przez p. **Pawła Klisia.** Referował p. **Olechawski.** Na członków Koła zapisało się 62 osoby.

KOŁO LUDOWE W WYŻYCACH, POW. BOCHNIA apeluje do wszystkich ludowców w powiecie bocheńskim, by zabrali się do zorganizowania Kół Ludowych, by do walki o prawa ludu wszyscy członkowie Stronnictwa Ludowego stanęli zwartym murem i by nie było wśród nich takich, co chodzą luzem.

W RUDZIE POW. MIELEC na zebraniu w dniu 6 marca br. po przemówieniu p. Kazimierza Wojcieszka z Łączek Brzeskich, przystąpiło do zorganizowanego już Koła Ludowego 30 członków, tak, że Koło to liczy obecnie 64 członków.

KOŁO LUDOWE W GOLESZOWIE, pow. Mielec na posiedzeniu w dniu 12 marca br. wyraziło hołd prezesowi Witosowi, dr. Kiernikowi, dr. Putkowi i Bagińskiemu, jako tym którzy cierpieli za sprawę ludu w twierdzy brzeskiej.

——oOo——

ZAWADA LANCKOROŃSKA (pow. Brzesko). W dniu 17. II. 1932 r. odbyło się **poufne zebranie,** zwołane przez **Jana Zabińskiego** pod przewodnictwem **Jakóba Potępy** w Zawadzie lanckorońskiej **pow. Brzesko.**

Zebrani w liczbie około 40, oświadczyli jednogłośnie założyć Koło Stronnictwa Ludowego.

Jaków Potępa, przewodn., **Nadolnik Ludwik,** sekr.

——oOo——

Jak pracuje młodzież wiejska?

Niedawno b. pos. Szczepański w „Piaście" dał wyraz swojej trosce o przypływ inteligencji do ruchu ludowego i zwrócił uwagę na warunki życia i pracy akademickiej młodzieży ludowej, słusznie w niej upatrując tych, którzy wkrótce zasilą szeregi Stronnictwa Ludowego. Wobec jednak uchwalenia w Sejmie ustawy o ustroju szkolnictwa, utrudniającej chłopom kształcenie swych dzieci, ruchowi ludowemu w niedalekiej przyszłości poważnie zagraża niebezpieczeństwo utraty inteligencji, a co zatem idzie, jakościowego osłabienia jego prężności organizacyjnej. Tem więcej przeto uwagi i starania trzeba zwrócić na młodzież wiejską, która z czasem będzie musiała dostarczyć temu ruchowi dzielnych i wyrobionych przodowników, a może nawet zastąpić całkowicie dawną inteligencję ludową.

Stronnictwo Ludowe rozumie dobrze tę sprawę, i dlatego żywo interesuje się młodzieżą wiejską. Życie tej młodzieży jest obecnie bardzo ciężkie, czasy w których się wychowuje i dorasta nadzwyczaj smutne i bolesne. Niemniej jednak zapał i ofiarność jaką młodzież wykazuje dla swojej organizacji, każe się spodziewać, że wyrosną z niej szeregi twardych i zahartowanych pracowników ludowych, którzy nie ulękną się gromów i za miskę soczewicy nie sprzedadzą swoich ideałów. Na terenie całej Rzeczypospolitej pracuje z wytężeniem i planem **Związek Młodzieży Wiejskiej** w b. Kongresówce popularnie zwany **„Wiciami"** a w b. Galicji **„Zniczem"**. Zadaniem jego w pierwszym rzędzie jest **szerzyć oświatę i kulturę chłopską, budzić uświadomienie klasowe i poczucie godności własnej,** a następnie pracować na polu gospodarczem, rolniczo-spółdzielczem, w myśl zasady: **„Chłopu lepiej, wszystkim lepiej"**.

W Małopolsce Związek Młodzieży Wiejskiej działa już od dwóch lat, a choć od samego powstania na każdym kroku jest prześladowany, nietylko nie upada ale coraz lepiej się rozwija. Rozwiązany w lipcu ub. r. przez województwo za rezolucję **wyrażającą radość z powodu zjednoczenia się chłopów,** w kilka dni później prowadzi dalej swą działalność już jako Spółdzielnia Oświatowa, zatwierdzona przez Sąd a temsamem częściowo chociaż zwolniona od „opieki" policji. W przeciągu pół roku zostały zreorganizowane wszystkie rozwiązane Koła młodzieży, a nadto powstało kilkadziesiąt nowych, tak, że nie ma powiatu w województwie, gdzieby nie było kilka lub kilkanaście statutowych placówek młodzieżowych. Każdy tydzień przynosi coraz to nowe Koła, a tam, gdzie ono raz powstanie, zupełnie inny duch wieś ożywia.

We wszystkich tych Kołach, przynajmniej raz w miesiącu odbywa się zebranie z odczytem i dyskusją, a w każde ważniejsze święto i rocznicę urządza się przedstawienie lub obchód patrjotyczny, zaś podczas Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy „Wspólny opłatek" albo „Święcone". Przy Kołach oprócz bibljoteki istnieje czytelnia gazet, które wspólnie głośno czytają starsi i młodsi, dowiadując się w ten sposób, co słychać w kraju i zagranicą. Oprócz codziennej pracy kołowej w każdym powiecie a często i w większych miejscowościach powiatu, raz na rok Zarząd główny organizuje **kursy oświatowe** kilkudniowe a ostatnio w marcu, odbył się w Przybysławicach 8-dniowy kurs dla delegatów Kół z całego województwa.

Po żniwach Zarząd związku projektuje 2-tygodniowy kurs w formie „dumań" na wsi o wsi dla wyrobionych działaczy młodzieżowych i dołoży usilnych starań, aby już od jesieni został otwarty własny Uniwersytet Ludowy.

Równolegle z działalnością organizacyjno-oświatową Związek Młodzieży rozwija żywą akcję spółdzielczą, zwłaszcza jajczarską. Narazie działalnością tą zostały objęte powiaty: brzeski dąbrowski, lecz w niedługim czasie akcja ta zostanie rozszerzona na całe województwo, a obejmować będzie także i inne produkty rolnicze jak: nabiał, wędliny i zboże. Trzeba raz już zerwać z przesądem, że chłop ma tylko orać, siać i zbierać, a kto inny sprzedawać i zyski do kieszeni zbierać, że handel tylko żydowi przystoi.

Trzeba nietylko politykować, ale i **gospodarować,** jak trafnie określił **pos. Kiernik,** a w odniesieniu do młodych również kształcić się wychowywać we własnej samodzielnej organizacji na światłych obywateli-rolników. Organizacją taką jest tylko **Związek Młodzieży Wiejskiej** — i dla tego wszędzie należy zakładać jego placówki pod nazwą: **Koło Młodzieży Wiejskiej** a o pracach pisać do „Piasta", który obecnie częściej będzie umieszczał artykuły i sprawozdania, zwłaszcza, że „Znicz" narazie nie wychodzi.

W Młodzieży Wiejskiej leży przyszłość i potęga ruchu ludowego.

J. Marcinkowski.

Dział gospodarczy.

Jak ratować słabe oziminy?

Z budzeniem się z letargu zimowego przyrody, budzi się w sercach rolników nadzieja lepszego jutra. — W tym jednak roku, rolnicy, nie mają zbytniego powodu do wielkiej radości i dużej nadziei, — albowiem grozi nam katastrofa przepadnięcia oziminy. Późna, mokra i zimna jesień, nie sprzyjała rozwojowi oziminy, a bezśnieżna prawie do połowy stycznia — z odwilżami i przymrozkami zima — wypsuła znaczny procent roślin. Również — marcowe ostre — zimne wiatry przerzedziły i tak słabe pozostałe rośliny. — Ozimina jest z jesieni bardzo słabo zakorzeniona, niewyrośnięta — wyciągnięta i osłabiona mrozami. — Wszystko wskazuje na to, że w roku obecnym może być ogólny nieurodzaj zbóż ozimych, a więc brak chleba, paszy, słomy i gnoju. Przy tym kryzysie i zubożeniu rolnictwa — nieurodzaj i przepadnięcie oziminy byłoby dla rolnictwa wprost katastrofą i na rok przyszły grozi nam ciężki przednowek. — Wiadomo bowiem, że podstawą rolnika, to udała ozimina. — Musimy więc dołożyć wszelkich starań, by utrzymać produkcję zboża na poziomie przynajmniej roku poprzedniego — byśmy nie musieli znowu sprowadzać zboża z zagranicy i do siewu i na wyżywienie. W latach poprzednich wyjeżdżało tysiące ludzi ze wsi na roboty sezonowe zagranicę, gdzie przez szereg miesięcy się przeżywili i na zimę znaczną ilość pieniędzy ze sobą przywieźli. W roku obec. kraje zagraniczne same przechodzą kryzys i granice przed naszymi robotnikami zamknęły. — Nadto — jak wykazuje ostatni spis — przybywa w Polsce rocznie około pół miljona ludności. Musimy przecież dla wyżywienie tych ludzi coraz więcej produkować. — A tu w tym roku grozi nam nieurodzaj. — We własnym więc interesie — musimy oziminę ratować. — Na podstawie obserwacji oraz doświadczeń — radzę z głębokiego przekonania — ratować oziminy nawozami azotowemi. — Zasilone słabe rośliny saletrą pogłównie —, silnie się krzewią, — zakorzeniają i rosną bujnie. Radzę więc stosować pogłównie na żyto i na pszenicę — jak tylko ziemia obeschnie i roślina się zazieleni — na grunta suche w stosunku na mórg 50—75 kg. „Nitrofosu" lub saletry wapniowej — a na ziemie wilgotniejsze 50—75 kg. saletrzaku.

Nawozy te, a szczególnie Nitrofos dany na łąki dają również znakomite rezultaty. — W doświadczeniu ze saletrowaniem po wierzchu pszenicy miałem w roku zeszłym na morgu — ziarna na „Nitrofosie" 11.25 q.— na saletrze wapniowej 12 q. — a bez tych nawozów tylko 7.5 q. Dawałem na mórg po 100 kg tych nawozów. Po rozsianiu saletry należy pszenicę dobrze zbronować, natomiast żyta bronować nie radzę. — chyba, że ziemia zbita i zaskorupiała. — Na owsy i na jęczmiona radzę stosować „Nitrofos" na buraki, kapustę i karpiele — saletrę wapniową, a pod ziemniaki siarczan amonowy.

Nawozy te nabyć można we wszystkich spółdzielniach rolniczo-handlowych — ewetualnie za pośrednictwem gmin, Kas Stefczyka i Kółek rolniczych wprost we fabryce w Mościcach, — gdzie też o wszelkie wskazówki — pouczenia rady i warunki nabycia należy się zwrócić.

Inż. Jan Juszkiewicz.

—oo0oo—

Rozbite zebranie sanacyjne.

W dniu 20 marca b. r. urządził poseł Fidelus zebranie za zaproszeniami w Zembrzycach, celem zawiązania nowej „ideowej" organizacji.

Zebranie to zostało rozbite. Szereg działaczy ludowych, jak Kąkol, Fortuna, Kudzia zaatakowali Fidelusa za jego sanacyjną robotę. Tak więc ten pierwszy występ „ideowy" wziął w łeb.

—0§0—

Na co idą wydatki państwa?

Budżet na rok 1932/33 przewiduje wydatki ze Skarbu Państwa w sumie 2446 miljony złotych. Z tego wydatki osobowe wynoszą 999 miljony zł., na obronę kraju (wojsko) 556 miljonów, renty inwalidzkie 157 miljonów, emerytury 154 miljonów, na pomoc dla bezrobotnych 60 miljonów zł., na wydatki rzeczowe 257 miljonów złotych.

—oOo—

Reemigracja z Kanady.

W ciągu ubiegłego roku konsulat polski w Winnipegu (Kanada) wydał paszportów reemigracyjnych i repartjacyjnych 886. Ogółem w ciągu roku powróciło do kraju 2.266 osób, wyjechało 1.326. Wzmożenie się ruchu powrotnego z Kanady jest skutkiem niepomyślnej konjunktury zarobkowej, zwłaszcza w rolnictwie.

—000—

Emigracja do Kanady.

Jak informuje Syndykat Emigracyjny, do Kanady wyjeżdżać mogą w roku bieżącym żony emigrantów, oraz dzieci do lat 18, posiadające wezwania, czyli t. zw. "permity", które ważne są przez przeciąg pięciu miesięcy. Rolnicy i robotnicy rolni nie mogą w roku bieżącym liczyć na uzyskanie zezwolenia na wyjazd do Kanady.

—oOo—

Niema możliwości emigracji do Marokko.

W związku z nieścisłemi wiadomościami o sytuacji na rynku pracy we francuskiem Marokko, władze emigracyjne przestrzegają przed wyjazdem do tego kraju w celu poprawy bytu. Obecnie wskutek wstrzymania szeregu robót inwestycyjnych, w Marokko panuje duże bezrobocie i władze marokańskie bronią się przed napływem obcych pracowników, nawet wysoce wykwalifikowanych. Sytuacja w rolnictwie jest również bardzo niepomyślna i o dochodowości gospodarstw rolnych nie może być mowy.

Emigracja do Marokko, wbrew różnym informacjom, zarówno osiedleńcza, jak i zarobkowa, nie ma obecnie żadnych widoków.

—X—

NASZ HANDEL ZAGRANICZNY W CYFRACH.

Gdzie zyskujemy i gdzie tracimy.

Dodatnio kształtuje się nasz handel z następującemi państwami: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Holandja, Rumunja, Szwecja, Węgry, Rosja sowiecka. Najznaczniejszą nadwyżkę mamy z Anglją i Rosją.

Ujemny bilans mamy z krajami: Argentyną, Australją, Brazylją, Francją, Indjami Bryt., Niemcami, Stanami Zjedn., Szwajcarją i Włochami. Tu znów najniekorzystniej przedstawia się nasz stosunek do Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Główną pozycję naszego importu są produkty spożywcze i surowiec włóknisty, z Francji wina, z Niemiec przetwory chemiczne, maszyny i aparaty.

KRONIKA

Kwiecień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Zachód godz. min	
3 N.	Biała, Ryszarda	5	31	6	37
4 P.	Izydora	5	28	6	39
5 W.	Wincentego	5	26	6	41
6 S.	Celestyna Fer.	5	23	6	43
7 C.	Hermana Józefa	5	21	6	44
8 P.	Alberta	5	19	6	46
9 S.	Marji Kleofas	5	16	6	48
10 N.	2 po W. Ezechiela	5	14	6	50

—o—

WARTOŚĆ PIENIĘDZY:

1 funt szterl. angielskich	zł. 32.50
1 dolar amerykański	zł. 8.91
100 franków francuskich	zł. 35.13
100 franków szwajcarskich	zł. 172.70
100 franków belgijskich	zł. 124.45
100 koron czeskich	zł. 26.40
100 guldenów gdańskich	zł. 173.95
100 marek niemieckich	zł. 212.50
Gram czystego złota	zł. 5.92

—o—

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLSKIEGO MARYNARZA. Uczeń szkoły morskiej, Stefan Stefaniak spadł z masztu na statku „Dar Pomorza“ i poniósł śmierć na miejscu. Statek zawinął z pełnego morza do francuskiego portu Hawru. Stefaniak pochodził z Zamościa.

EKSPLOZJA ARMATY. W czasie ostrego strzelania z armat w 4-tym dywizjonie artylerji konnej w Suwałkach, pękło działo, na skutek eksplozji pocisku w lufie. Dwóch żołnierzy zostało zabitych a dwóch rannych.

DREWNIANA POLSKA. Na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, omawiano sprawę budownictwa domów drewnianych po miastach. Jest to także znak czasu z okresu „byczo jest“.

MAJOR SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA. Kwatemistrz 4 pułku ułanów w Wilnie major Szafrański, został skazany za nadużycia i fałszerstwa wyrokiem sądu wojskowego na 2 lata więzienia, degradację i wydalenie z wojska.

W ZWIĄZKU Z ZAJŚCIAMI W ŻYWCU w czasie strajku generalnego, aresztowano w powiecie żywieckim 30 osób, podejrzanych o udział w rozruchach.

NIEOSTROŻNY PAROBEK WZNIECIŁ POŻAR. W osadzie Szczeców, w wojew. łódzkiem, wybuchł groźny pożar, który obrócił w perzynę niemal wszystkie budynki osady. Pożar wzniecony został przez parobka, który ze świecą w ręku wszedł do stodoły.

NAPAD BANDYTÓW. Na dom Michała Zinicha w Łachwie (powiat Brześć nad Bugiem), napadło w nocy trzech uzbrojonych bandytów. Na odgłos strzałów przybyła policja. W czasie strzelaniny jeden bandyta został zabity, dwaj zbiegli.

W BRZEŻANACH sąd tamtejszy skazał na śmierć przez powieszenie niejakiego Oleksę Tirżeckiego. Tirżecki w maju roku zeszłego zamordował listonosza wiejskiego Michała Żułyńskiego, w celu zrabowania mu pieniędzy i listów wartościowych.

TEN MIAŁ SZCZĘŚCIE! W Krakowie, pełniący służbę patrolową w Rynku Głównym posterunkowy Wróblewski zatrzymał dwóch osobników w Sukiennicach, którzy mu się wydawali podejrzanymi, celem wylegitymowania ich. Kiedy jeden z zatrzymanych podawał posterunkowemu dokumenty osobiste, drugi strzelił z rewolweru do posterunkowego trzykrotnie, poczem zbiegł. Opryszka ujęto. Posterunkowy wyszedł bez szwanku, dzięki temu, że miał na sobie płaszcz podszyty kożuchem i kamizelkę futrzaną, w której zatrzymały się kule.

WYCIECZKA ŻYDÓW Z POLSKI DO PALESTYNY. Przybyła do Haify wycieczka z Polski, złożona z 400 osób. Wycieczkę, którą przywiózł polski okręt „Dacja“, powitał na statku generalny konsul p. Kurnikowski, przybyły specjalnie w tym celu z Jerozolimy, oraz członek agencji żydowskiej, były poseł Farbstein. W przyjęciu uczestniczył również radca handlowy poselstwa p. Hausner.

SANACYJNA „SAMOWYSTARCZALNOŚĆ“. W tym roku stypendja dziennikarskie na wyjazd zagranicę otrzymało 2 sanatorów, a to: Eug. Szreut z „Gazety Polskiej“ i Józef Mackiewicz z wileńskiego „Słowa“, poseł z Be-Be — znany monarchista.

ULOTKI KOMUNISTYCZNE W SYNAGODZE. W synagodze warszawskiej przy ul. Tłumackiej podczas modłów, odbywanych z okazji imienin marsz. Piłsudskiego, rozrzucono ulotki komunistyczne. Kilka osób zostało aresztowanych.

MATERJAŁY PROCESU BRZESKIEGO. Opracowywanie materjałów związanych z procesem brzeskim potrwa do końca czerwca. Motywy wyroku, które mają objąć blisko 100 stron druku, będą ogłoszone z końcem czerwca i doręczone obrońcom b. więźniów brzeskich, dla umożliwienia wniesienia skargi apelacyjnej.

AMERYKA DLA AMERYKANÓW. Na podstawie prawa, które Hoover podpisze już w najbliższych dniach, nie mogą występować w teatrach amerykańskich żadni artyści zagraniczni. Wyjątek stanowią tylko ci aktorzy, którzy położyli specjalne zasługi dla Stanów Zjednoczonych.

BEZROBOTNY SZEWC ROZBIŁ SZEŚĆ SZYB WYSTAWOWYCH. Przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie w biały dzień dokonano wybicia 6 wielkich szyb wystawowych w magazynie obuwia firmy „Bata“.

Sprawcą tego czynu był bezrobotny szewc, Kazimierz Kozłowski, inwalida bez nogi. Szyby wybił on laską, przyczem przechodnie zasypani zostali odłamkami szkła.

Czeska firma Bata pootwierała w całej Polsce składy z obuwiem, czyniąc dotkliwą konkurencję krajowej produkcji.

DWA WYROKI ŚMIERCI ZA ZAMORDOWANIE KAP. ŁOPATKI. Sąd doraźny w Równem skazał na śmierć przez powieszenie Zyzka i Puhacza, oskarżonych o zamordowanie w pociągu kap. Łopatki i towarzyszącego mu sierżanta, którzy wieźli ze sobą pieniądze pułkowe.

TRAGICZNA UCIECZKA Z ROSJI BOLSZEWICKIEJ. 32 uchodźców z Rosji sowieckiej usiłowało dostać się na terytorjum rumuńskie przez zamarznięty Dniestr. 14 z pośród nich utonęło.

ZAWIESIŁ WYPŁATY BANK ZIEMIAN w Poznaniu z powodu braku gotówki na wypłaty.

LIKWIDACJA GŁÓWNEGO URZĘDU UBEZPIECZEŃ. Zgodnie z nowym statutem ministerstwa pracy i opieki społecznej, z dniem 31 b. m. zlikwidowany zostaje główny urząd ubezpieczeń. Agendy głównego urzędu ubezpieczeń w zakresie nadzoru nad kasami chorych obejmuje departament ubezpieczeń w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

GAJOWY, KTÓRY STRZELA DO LUDZI. W Gwoździcu pow. Kołomyja przyłapał gajowy Jan Harkała braci Marcinkowskich z Hamiakówki na kradzieży drzewa w lesie.

Gajowy strzelił dwukrotnie ze strzelby, raniąc Mikołaja Marcinkowskiego śrutem w łokieć i okolicę nerek.

Rannego odstawiono do szpitala. Śledztwo w toku.

ZAJŚCIE W KOSZARACH. Na dziedzińcu koszarowym 41 p. p. w Suwałkach, przechodzący chorąży zauważył pijanego żołnierza w pełnem uzbrojeniu, któremu kazał wrócić do koszar. Pijany nie usłuchał rozkazu i rzucił się na chorążego. Przechodzący plutonowy pospieszył napadniętemu z pomocą, uderzeniem bagnetu, kładąc żołnierza trupem na miejscu.

—oSo—

PÓŁ WSI WRAZ ZE SZKOŁĄ SPALIŁO SIĘ.

W nocy z 16 na 17 marca we wsi **Korczew** pod Rawą Ruską wybuchł olbrzymi pożar. Pastwą pożaru padł **budynek szkolny i 23 zagrody**, pozbawiając nauki dzieci całej wsi, i pozbawiając 32 rodziny dachu nad głową. O godz. 3 nad ranem, z niewiadomych dotąd powodów wybuchł pożar w stodole Stefana Nowosada. Momentalnie ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że nim zdołano się zorjentować, kilkanaście budynków było już w ogniu. Grozę położenia potęgował fakt, że ogień zaskoczył mieszkańców w śnie, tak, że nie było wiadomo, czy są straty w ludziach. Grożącemu żywiołowi sprzyjał wiatr. Zachodziła obawa, że cała wieś pójdzie z dymem, lecz dzięki akcji ratunkowej, spaliły się tylko 23 budynki gospodarskie, oraz 23 domy mieszkalne, oprócz szkoły. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

—oSo—

DALSZY WZROST BEZROBOCIA.

W dniu 19 marca b. r. w całem Państwie było bezrobotnych zarejestrowanych przez Państwowe urzędy pośrednictwa pracy **354.922 osób.** W przeciągu jednego tygodnia bezrobocie wzrosło o **2.054** osoby.

—oSo—

Za szkody wyrządzone wybuchem prochowni witkowickiej jest odpowiedzialne państwo.

W sprawie o odszkodowanie z powodu wybuchu prochowni w Witkowicach pod Krakowem **w r. 1927**, sądy: okręgowy i apelacyjny, stojąc na stanowisku, iż utrzymanie prochowni wojskowej należy do działalności prawno-publicznej państwa, odmówiły poszkodowanym wszelkiego odszkodowania.

Obecnie Sąd Najwyższy, przyłączając się do stanowiska zastępców poszkodowanych, orzekł, że skutkiem wybuchu prochowni **państwo jest obowiązane według przepisów powszechnego prawa prywatnego** wynagrodzić wynikłe skutkiem **eksplozji szkody.** Sąd Najwyższy zniósł tem samem wyroki niższosądowe, **polecając zbadać wysokość szkody i ofiar wybuchu prochowni i wniosek przyczynowy między tą szkodą a zawinieniem organów wojskowych.**

Orzeczenie to jest w naszej judykaturze przełomowem. Odstępuje ono od dotychczasowej praktyki naszych sądów, które **wszelkie akty organów państwowych kwalifikowały jako działalność prawno-**publiczną i w konsekwencji odmawiały wynagrodzenia za szkody.

Władze Stronnictwa Ludowego na teren Wielkopolski zmieniły swoją siedzibę. Lokal Stronnictwa mieści się obecnie przy **ul. Ratajczaka 14 m. 17** (parter). Na ten adres należy kierować wszystkie listy i interesantów.

Czas obiegu depeszy iskrowej dookoła ziemi.

Dnia 10 listopada ub. r. otwarto w Nowym Jorku powszechną wystawę radjotechniczną. Przy otwarciu postanowiono sprawdzić, jak długo idzie depesza iskrowa dokoła kuli ziemskiej. Wysłano więc dwie depesze, a mianowicie literę S drogą New Jork—Paryż—Sajgon—San Francisco—New Jork, oraz literę O. przez New Jork—Honolulu—Warszawę—New Jork, t. j. ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód. Litera S. obiegła ziemię w 5 sekund, O. w 5.5 sekundy.

—oSo—

Jak dostał się wróbel do Ameryki.

Wróbel jeszcze w roku 1850 był w Ameryce nieznany. W owym czasie dokuczała Ameryce plaga gąsienic, przypomniano sobie wówczas o żarłoku europejskim, któryby sobie doskonale dał radę z tem robactwem. **Istotnie też w roku 1850 kierownictwo instytutu brooklyńskiego sprowadziło 8 par wróbli, które, jednakże prawdopodobnie wskutek niewłaściwego obchodzenia się z niemi zmarniały. W roku 1852 sprowadzono większą ilość, które doskonale przezimowały. Partja ta bardzo szybko się rozmnożyła, tak, iż ówczesne sprawozdanie urzędu rolniczego wspomina o wróblach jako o zarazie.**

Filadelfja wysłała w tym czasie osobnego agenta do Anglji w osobie miejskiego John Bradley'a, który przewiózł tysiąc par wróbli. Plaga gąsienic rychło znikła, wróbel został.

—oSo—

Państwowo-twórcze wychowanie społeczeństwa.

W Nowym Sączu odbyły się wybory do Rady miejskiej. **Rozpanoszona sanasja wychowuje społeczeństwo tutejsze do „wielko-mocarstwowej“ Polski tak, że na 12 tysięcy uprawnionych do głosowania w kole czwartem, głosowało okrągło 800 wyborców. Starosta przerażony takim rezultatem w kole czwartem, wezwał energicznie do głosowania w kołach następnych szczególnie żydów, grożąc represjami i rozesławszy całą policję i innych urzędników po domach celem wyciągania wyborców do urny. W ten sposób procent głosujących w kołach trzeciem, drugiem i pierwszem, był nieco lepszy. Listy były oczywiście tylko starościńskie. W listach tych uszczuplił starosta tutejsze mieszczaństwo o trzech radnych na rzecz sanacyjnych warchołów i żydów adwokatów.**

—oSo—

Zniesienie kancelaryj w urzędach państwowych.

Z dniem 1 stycznia br. weszło w życie nowe rozporządzenie, mające na celu usprawnienie urzędowania w administracji państwowej.

Dotychczasowy system utrzymywania kancelarji biur podawczych itp. zostaje zmieniony w system kartotekowy, przyczem odpowiedzialność za całokształt i bieg sprawy, jak również od chwili wpłynięcia odnośnych podań ciążyć będzie wyłącznie na referencie sprawy.

Referent ten zakłada akt sprawy, zamieszcza numer porządkowy i w każdej chwili winien jest udzielić w zawisłej w urzędzie sprawie, bezpośrednich wyjaśnień petentom.

Przez wprowadzenie tej inowacji odpowiedzialność za całość sprawy od początku do końca ponosić będzie jeden urzędnik — referent sprawy. Całą kancelarję prowadzić będą dwaj urzędnicy, a nie jak dotychczas po kilkanaście lub więcej osób.

Z żałobnej karty.

Dnia 31 stycznia br. przeniósł się do wieczności filar ruchu ludowego w powiecie sanockim **ś. p. Grzegorz Milan.** Urodził się w roku 1850. Pracy społecznej i politycznej poświęcił się od pierwszej niemal młodości, a rodzinna jego wieś Besko zawdzięcza mu bardzo wiele. Jeden z pierwszych wziął bardzo żywy udział w ruchu ludowym, przetrwał liczne prześladowania, niepowodzenia i klęski, zdobył mandat poselski i wszedł do Sejmu Krajowego Galicyjskiego. Był długi czas przewodniczącym Kółka rolniczego, założycielem kasy Raiffeisena; w czasie ostatniej wojny był komisarzem gminy, z jego inicjatywy powstał Dom Polski Ludowy, sam dawał przykład przy budowie, zachęcając od świtu do nocy do pracy. Oddając mu ostatnią przysługę wierzymy, że pamięć po nim będzie szkołą, jak żyć dla ludu i Polski. Niech ci kochany Dziadziu ta Polska ziemia lekką będzie, a Bóg niech ci da zapłatę w niebie.

Stanisław Kornasiewicz.

Kto ma odwagę żyć w dzisiejszych czasach.

Ze Lwowa donoszą:

W realności przy pl. Halickim l. 14 miał swój warsztat mistrz krawiecki Emanuel Tomaszewski liczący 55 lat. Wczoraj po godzinie 7 rano przyszedł do warsztatu jego pomocnik i nie mógł swoim kluczem otworzyć. Gdy następnie przez dłuższy czas nie mógł dostać się do wnętrza, a stwierdził, że z pokoju wydobywa się czad, zaalarmował sąsiadów. otworzono więc drzwi **przemocą i stwierdzono, że Tomaszewski poniósł śmierć przez zaczadzenie**, o czem natychmiast zawiadomiono odnośne władze.

Komisyjnie stwierdzono, że Tomaszewski popełnił samobójstwo przez zaczadzenie się. W tym celu napalił dobrze węglem w piecu swego warsztatu, poczem ubrany czarno położył się na kanapie i usnął na zawsze.

Tomaszewski na dwa dni przedtem w jednej z tutejszych drukarń zamówił dla siebie **50 sztuk żałobnej klepsydry**, w której na swój pogrzeb zaprasza jedynie magistrat oraz **Izbę Skarbową**. Fakt ten świadczy o tem, że Tomaszewski nie mógł podołać wszelkim opłatom i podatkom miejskim, jak też państwowym. Klepsydry te odebrał z drukarni. Leżały one w warsztacie na stole z poleceniem, aby je rozlepiono na murach miasta. Klepsydry po przeprowadzonej wizji lokalnej koledzy Tomaszewskiego zabrali do biura Korporacji krawieckiej.

Następnie na stole znaleziono arkusz papieru, na którym Tomaszewski dokładnie, z całą świadomością, spisywał przebieg ostatnich chwil, począwszy od momentu zatkania pieca, oraz uszczelnienia okna i drzwi, aż do utraty zupełnej przytomności.

Ś. p. Tomaszewski ołówkiem napisał tak:

11.15 — Zamknąłem piec. 11.30 — Czuję swąd i dym. 11.45 — Dym mnie dokucza i gryzie w oczy. **zaczynam zasypiać.**

12.00 — Czuję się lepiej i czuję że dym wsiąka w mój organizm, śmierci się obawiam, i chciałbym już zasnąć snem wiecznym.

12.10 — Wstałem, aby zobaczyć, czy piec dobrze zatkany. pokój pełny dymu.

12.20 — Nos mi zatkało, ciężko oddychać.

12.35 — Chciałby już być bratem trupa.

12.37 — Zdaje mi się, że już zasypiam, a tymczasem biorę ołówek i piszę banialuki, rękę oparłem na czole, a puls bije jak wahadło od dużego zegara „tak — tak“, czuję, że głowa moja zaczyna być nie w porządku, usnąć nie mogę bo lampa się świeci.

1.13 — Piszę ostatnie słowa, kto ma odwagę żyć w obecnych stosunkach ekonomicznych, ten powinien mieć odwagę umrzeć, gaszę lampę, naprawdę zaczynam zasypiać.

Powyżej przytoczony dosłownie „dziennik przedśmiertny“ Tomaszewski podpisał trzema literami „Tom“ Widocznie nie miał on już tyle sił. aby podpisać się pełnem nazwiskiem.

Z zapisków tych wynika, że Tomaszewski poniósł śmierć po północy, a samobójstwo popełnił z powodu nędzy, nie mając roboty i środków do życia.

Humor.

— Wie pani, ta Słowikowska to ci dopiero gospodyni! Toć ona nawet soli niema w domu!

— A skądże to pani wie?

— Skąd? Ano chciałam wczoraj od niej pożyczyć?

* * *

KOHN REKRUTEM.

Moryc Kohn służy w wojsku. Jest ostre strzelanie. Kohn strzelił 23 razy i 23 razy chybił.

— Słuchajcie Kohn — mówi mu sierżant — moglibyście spełnić dobry uczynek: strzelcie sobie w łeb.

— Rozkaz panie sierżancie!

W tył zwrot. Kohn znika za murem. Po chwili słychać strzał.

— Co ten idjota zrobił? — woła sierżant i biegnie na pomoc.

Ale Kohn wraca z za muru zdrów i cały i melduje:

— Panie sierżancie, znów chybiłem!

Odpowiedzi Redakcji.

Koło Ludowe w Rzepienniku Strzyżewskim: Egzekutorzy asekuracyjni pobierają za swe czynności po 5 zł. — bez względu na kwotę egzekwowaną. Można to nazwać rozbojem na prostej drodze. — **WP. J. Kiepura:** W sprawie zaopatrzenia będzie odpowiedź. — Co do wystąpienia posła Fidelusa — jest wyjaśnienie w artykule. — **WP. Jan Straż:** Sprawozdania z zebrań musimy skracać, ograniczając się tylko do zamieszczania krótkich o tem wzmianek. a to dla braku miejsca w „Piaście“. — **WP. Jan Ludowiec:** Gazetę wysyłamy. Z „Feniksu“ otrzymaliśmy odpowiedź, że Panu odpowiedzą. Dziękujemy za życzenia. — **WP. Michał Pipała:** Dziękujemy za list i za informacje. Tej gazety francuskiej nie posiadamy. — Jak Pan spędził tam na obczyźnie Święta? Pozdrowienie! — **WP. Paweł Belina:** List z dnia 11-go marca przesłaliśmy księdzu Panasiowi, — który mieszka we Lwowie. Może ksiądz pułkownik, znający dobrze te stosunki, będzie mógł co pomóc. — **WP. Stefan Szczypka, Łętownia:** Rodzice otrzymują zasiłek za syna, który zginął na wojnie — jeżeli nie posiadają żadnego majątku i innych dzieci, któreby mogły dać im utrzymanie. Podanie wnosi się do Izby Skarbowej w Krakowie. Do podania dołącza się metrykę śmierci syna, zaświadczenie, że syn był, lub byłby jedynym żywicielem matki, wyciąg familijny. — Akta z odpowiedzią zostaną zwrócone po otrzymaniu ich od adwokata. — **WP. Jakób Mnich:** Odpowiedź w sprawie rekursu będzie zamieszczona za trzy, cztery tygodnie. — **WP. F anciszek Lurane:** Dziękujemy za artykuły. Będą zamieszczone po dokonaniu pewnych poprawek. — **Ludowiec z żywieckiego:** „Grabarze Polski ludowej“ będzie drukowane, ze względu na cenzurę nieco zmnienione. — **WP. Jan Ludowiec z rzeszowskiego:** W odpowiedziach od Redakcji piszemy tylko o artykułach i korespondencjach, których nie zamierzamy drukować podając zarazem powód. Nie sposób natomiast każdemu odpowiadać — że artykuł nadszedł i będzie drukowany. — Brak odpowiedzi oznacza, że artykuł przeznaczony do druku, niestety ze względu na szczupłe rozmiary „Piasta“ upłyną nieraz miesiące nim artykuł pojawi się w „Piaście“, a zdarza się, że przestaje być aktualnym i zostaje w teczce. — Listy Pana nadeszły, przeznaczone do druku. — Artykuł rolnictwo woła o ratunek, apeluje do rządu, by zniżył procenta od długów na 8 proc., a długi umorzył o 30%, by wstrzymał na 2 lata egzekucję, protesta wekslowe, podwyższył ceny produktów rolnych. — Czyta Pan „Piasta“ i wie, że rząd nie chce słyszeć o żadnem moratorjum, umorzenie długów o 30 proc., czy na 30 proc. jest niedopuszczalne. Coby Pan powiedział, gdyby ktoś był Panu dłużnym np. 100 zł., a zwracał 30, a choćby 70 zł.? Ustawowy procent wynosi 10%, a kasowy 12—14 proc. Kto pobiera lichwiarskie procenta, odpowiada karnie, a nadto wolno zaliczyć nadwyżkę na kapitał. — Szkoda wzywać o ratunek tam, skąd nie przyjdzie. — **WP. Jan Tabor w Róży:** Owszem możliwie rychło wydrukujemy. — **Parafjanin, Talkowa:** Jeśli uchwalił komitet kościelny, a starostwo zatwierdziło — to musicie płacić — można spróbować wnieść zażalenie do województwa. — **WP. Franciszek L.:** Wierszyk wojna, nie nadaje się do druku. Oto próbka:

„Daleko do braterstwa
Oj nie będzie świat rajem
Dokąd z wojen morderstwa
Krew odpływa ruczajem.
Tam z bombami manewrują
Pod obłokiem aeroplany
W stal odziany ołów plują“.

——oOo——

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł
Cała strona tytułowa	1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie	50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.